

DZIENNIK BAŁTYCKI

Rok II Nr 265

GDANSK-GDYŃIA

Czwartek, 26.IX 46 r.

CENA 3,— ZŁ

DROGA, KTÓRĄ IDZIEMY, JEST SZŁUSZNA

Przemówienie Prezydenta Bieruta na zakończenie sesji KRN

Prezydent Bierut wygłosił na zakończenie XI sesji Krajowej Rady Narodowej następujące przemówienie:

„Zakończyliśmy obrady XI sesji Krajowej Rady Narodowej. W 4-dniowych, pełnych wysiłku i napięcia obradach dokonano wielkiej pracy: omówione zostały podstawowe zasady, fundamentalne reguły życia politycznego i gospodarczego naszego narodu na najbliższy okres.

Dwie spośród przyjętych uchwał posiadają wyjątkowe znaczenie w całokształcie dalszej naszej pracy i wywarą niewątpliwie decydujący wpływ na dalszy rozwój naszych

wewnętrznych stosunków gospodarczych i politycznych.

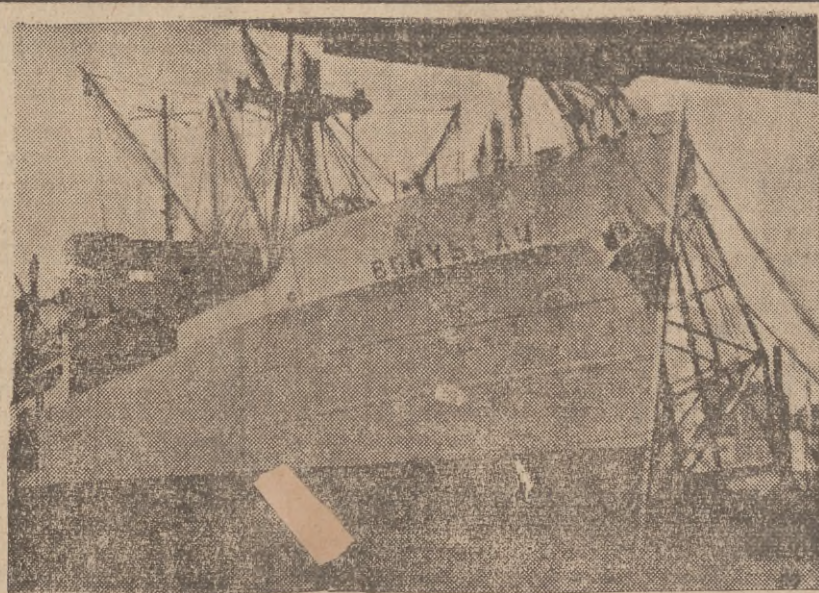
Trzyletni plan odbudowy

Uchwała, zatwierdzająca 3-letni plan inwestycyjny i wytwórczy, stanie się podstawowym drogowskazem naszej pracy nad odbudową gospodarczą Polski i przyczyni się niewątpliwie do mobilizacji wszystkich naszych sił twórczych, do spotęgowania wyników tego olbrzymiego wysiłku, jaki naród nasz podejmuje, aby odbudować, rozwinąć i utrwalić podstawy naszego bytu gospodarczego, a więc naszej siły i znaczenia wśród narodów Europy.

Debata na sesji wykazała, że, mimo znacznych różnic między poszczególnymi stronnictwami, mimo znacznych rozbieżności między poszczególnymi klubami poselskimi, ustawa budżetowa i plan 3-letni zostały uchwalone jednogłośnie.

Z tej wysokiej trybuny pragnę jeszcze raz wobec całego świata podkreślić, że kwestię nie podlegającą żadnej dyskusji, sprawę, która zdoła skupić i zmobilizować wszy

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)



W początkach tego miesiąca polski s/s „Boryslaw” przyszedł po raz pierwszy do Polski, przywożąc ze sobą ładunek drobnicy, m. in. traktory, przyczepki, części do silników itd. Fot. Z. Kosycz

Niebezpieczeństwo wojny w tej chwili nie istnieje

Oświadczenia Generalissimusa Józefa Stalina na tematy polityki międzynarodowej

MOSKWA. (Obst. wł.) — Generalissimus Stalin złożył szereg oświadczeń na temat przyszłości Niemiec, stosunków Związku Radzieckiego z mocarstwami zachodnimi, możliwości nowej wojny i kwestii bomby atomowej. Oświadczenia te przybrał w formie odpowiedzi na pytania Aleksandra Wertha, korespondenta londyńskiego „Sunday Times” w Moskwie.

Generalissimus Stalin oświadczył, że nie wierzy w niebezpieczeństwo nowej wojny. Ci, którzy mówią o wojnie, czynią to z motywów politycznych, mianowicie pragną wyrzucić nadciśnięcie na polityków, w celu uzyskania od nich ustępstw. Powiedział następnie: „Musimy wyraźnie rozróżniać wrzawę, podnoszoną w sprawie możliwości nowej wojny od prawdziwego niebezpieczeństwa wybuchu nowej wojny, które w tej chwili nie istnieje”.

Na pytanie, czy uważa szybkie wycofanie wojsk amerykańskich z Chin za wskazane w interesie powszechnego pokoju, gen. Stalin odpowiedział: „Tak” i przeszedł do następnego pytania, dotyczącego posiadania przez Stany Zjednoczone bomby atomowej.

Zdaniem Generalissimusa Stalina, znaczenie bomby atomowej nie jest tak wielkie, jak to sobie ludzie wyobrażają. Bomba atomowa może zastraszyć ludzi o słabych nerwach, ale nie rozstrzygnie

o losach wojny. Wyłącznie posiadanie bomby atomowej stanowi zagrożenie, ale przeciw temu są dwa środki: po pierwsze wyłączenie posiadania bomby atomowej nie może istnieć długo, po drugie, użycie bomby atomowej będzie zakazane.

Na temat stosunków z mocarstwami zachodnimi, Generalissimus Stalin oświadczył, że W. Brytania i Stany Zjednoczone nie mogłyby dokonać kapitalistycznego okrażenia Związku Radzieckiego, nawet gdyby chciały to uczynić. W każdym razie Generalissimus Stalin nie może stwierdzić, czy taki zamiar istnieje.

Co się tyczy zarzutu, że politykę partii komunistycznej w Europie Zachodniej dyktuje Moskwa, to zarzut taki jest absurdalny. Komunizm w jednym kraju jest stanowczo możliwy, szczególnie w takim kraju, jak Związek Radziecki.

Generalissimus Stalin wyraził wiarę w możliwość trwałej i stałej współpracy między Związkiem Radzieckim a demo-

kracjami zachodnimi. Z Francją i Wielką Brytanią Związek Radziecki traktaty handlowe, a ze Stanami Zjednoczonymi przyjazne stosunki.

Werth zapytał, czy polityka radziecka w Niemczech nie stanie się w przyszłości narzędziem ambicji radzieckich, skierowanych przeciw Europie zachodniej? Generalissimus Stalin odpowiedział: „Te go rodzaju taktyka radziecka jest wykluczona”. Przypomniał o istnieniu traktatów wzajemnej pomocy przeciw Niemcom z W. Brytanią i Francją, wymieniał także układ poczdamski. Dodał, że użycie Niemiec przeciw Europie Zachodniej i Ameryce oznaczałoby odstępstwo od podstawowych interesów radzieckich. Polityka radziecka wobec zagadnienia Niemiec sprowadza się do demokratyzacji i demilitaryzacji Niemiec.

Przeprowadzenie tych zamierzeń będzie najważniejszą gwarancją stworzenia trwałego i stałego pokoju, opartego na mocnych podstawach.

Deklaracja »Wielkiej Czwórki« w sprawie kolonii włoskich

PARYŻ. (PAP). — Ministrowie spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw ogłosili w poniedziałek następującą deklarację: „Rządy Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji postanowiły, że w ciągu roku od wejścia w życie traktatu pokojowego z Włochami wspólnie zadczydują oszacowanie o losie posiadłości włoskich w Afryce, co do których Włochy zrzekały się wszystkich praw i tytułów. O ostatecznym losie tych terenów i o ich granicach zadczydują rządy czterech wielkich mocarstw, biorąc pod uwagę wolę mieszkańców i ich dobrobyt, oraz interesy pokoju i bezpieczeństwa. Rządy czterech mocarstw porozumieją się w tej sprawie z rządami innych państw zainteresowanych.

Jeżeli w sprawie losu któregośkolwiek z tych terenów Wielka Czwórka nie będzie mogła dojść do porozumienia w przeciągu roku od dnia wejścia w życie traktatu pokojowego, zagadnienie to zostanie przekazane Generalnemu Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych. Zastępcy ministrów spraw zagranicznych będą kontynuowali debatę w sprawie losu b. kolonii włoskich, a następnie przekażą swe zalecenia w tej sprawie Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych.

Wyrok norymberski w poniedziałek

NORYMBERGA. (PAP). Około 60 dziennikarzy niemieckich będzie dopuszczonych na salę rozpraw w chwili ogłoszenia wyroku przez Trybunał Międzynarodowy przeciwko głównym niemieckim przestępcom wojennym. Poza tym zarezerwowano 200 miejsc dla korespondentów dzienników i agencji z całego świata.

Wyrok ma być ogłoszony w poniedziałek, 20 września.

Nie rozdrabniać, lecz jednoczyć

Jedenasta, a zarazem ostatnia sesja Krajowej Rady Narodowej zakończyła swoje obrady. Zamykające ją przemówienie Prezydenta pozwala żywić nadzieję, że spory, jakie wynikły na tle poszczególnych punktów porządku obrad są raczej natury drugorzędnej, bowiem w kwestiach zasadniczych dla dalszej odbudowy i rozwoju państwa polskiego zdołano osiągnąć jednogłośnieść całej izby.

Taką sprawą jest uchwała, zatwierdzająca trzyletni plan gospodarczy i taką sprawą jest przyjęcie przez plenum K. R. N. preliminarza budżetowego na r. 1946 według projektu rządu. Fakty te świadczą o absolutnej słuszności polityki, wypłyającej z ducha Manifestu Lipcowego, a realizowanej konsekwentnie przez Krajową Radę Narodową i podległe jej władze wykonawcze.

Znamienne jest stanowisko, wyrażone w przemówieniu Prezydenta Bieruta, odnośnie różnic w poglądach na uchwaloną ordynację wyborczą. Tu jednogłośnie, niestety, nie dało się osiągnąć. Ale te grupy, które dziś wyraziły swój sprzeciw odnośnie przyjęcia projektu ordynacji wyborczej w sformułowaniu P. P. S. i P. P. R. przed rokiem czy dwoma nie godziły się także na konstytucję marcową ni program, wyrażony w Manifestie Lipcowym, a obecnie bronią jak najgoręcej obu tych pozycji. Tak samo — wnioskując Prezydent Bierut — namiętne spory wokół zasad ordynacji wyborczej zostaną również z czasem zapomniane i uznane za nieistotne.

Istotne bowiem dla narodu polskiego jest zachowanie pełnej niepodległości i suwerenności państwowej a do zrealizowania tego postulatu niezbędne jest stanowisko, nie dopuszczające żadnej możliwości ingerencji takich czy innych sojuszników w nasze sprawy wewnętrzne. „A jeśli znajdują się u nas politycy czy ugrupowania — stwierdza Prezydent Bierut — któregoś rodzaju postawa nie odpowiada, to osoby takie, czy grupy naród nasz potraktuje tak, jak na to zasługują — znajdują się one poza naszą społecznością”.

Pointe przemówienia Prezydenta Bieruta stanowi jego kołowe wezwanie do realnego czynu i zjednoczenia narodowego.

„Nie rozdrabniać i osłabiać, lecz jednoczyć i wzmacniać siły narodu — oto jedyna słusza i zbawienna zasada, w myśl której kroczymy skutecznie do przodu na wezwanie i pod kierownictwem Krajowej Rady Narodowej w odbudowie naszego kraju i w kształtowaniu zębów naszego odrodzonego państwa”.

Japończycy przygotowywali zamach na Stalina w 1939 r.

LONDYN. (API). — Na procesie głównych przestępców wojennych w Tokio ujawniono dziś sensacyjny szczegół przygotowania zamachu na Stalina. Z tajnego dokumentu, znajdującego się w archiwum amerykańskim, wynika, że japoński ambasador w Berlinie Oshima wysłał w 1939 r. dziesięciu agentów przez granicę kaukaską do ZSRR z poleceniem zabicia Marszałka Stalina.

Zakończenie strajku we Francji

PARYŻ. (PAP). Strajk urzędników skarbowych we Francji zakończył się w poniedziałek, dnia 23 września. We wtorek urzędnicy podejmują pracę.

Wybory nie mogą być odroczone

Blok stronnictw prawdopodobnie nie dojdzie do skutku

WARSZAWA. (Tel. wł.) — Prezes Rady Naczelnej PPS, wiceprzewodniczący KRN, Stanisław Szwalbe, udzielił wywiadu przedstawicielowi socjalistycznej Agencji Prasowej na temat przebiegu i wyniku 11-ej sesji Krajowej Rady Narodowej.

Na pytanie, czy możliwe jest jeszcze

to na jakich warunkach porozumienie między tzw. blokiem ludowym i PSL, ob. Szwalbe odpowiedział: „Zdarzają się podobno cuda na świecie. Ja w nie nie wierzę. Nie wierzę więc w takie porozumienie”.

W odpowiedzi na pytanie odnośnie rozpowszechnianych w klubie PSL przypuszczeń, że wybory nie odbędą się w tym roku, ob. Szwalbe oświadczył: „Kalendarz wyborczy wynika z ustawy o ordynacji wyborczej, rozpocznie więc, jakie jest do dyspozycji, można obliczyć na dni. Termin ogłoszenia wyborów jest zależny od ogłoszenia ordynacji w dzienniku ustaw, co z kolei zależy od pewnych szczegółów technicznych lub innych podobnych względów. Pogłoski o odroczonych wyborach uważam więc za nieuzasadnione”.

JUŻ OD DZIŚ można mieć w domu lub biurze najświeższe wiadomości ze Świata, Kraju i Wybrzeża

ZGŁASZAJĄC PRENUMERATĘ DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO Prenumerata od dziś do końca b.m. wynosi zł 13 Prenumeratę przyjmuje Dział Prenumeraty, Gdynia 10 Lutego 27 w godz. 8—15, konto PKO XI — 4080, Rozdzielnia Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”. Lębork ul. Czołgistów 33 Musiał Tadeusz, Tczew ul. Królowej Jadwigi 1, Szekandlin Włodzimierz, Elbląg ul. Królewicza 105, Piotrowski Stefan, Kwidzyn ul. 1 Maja Jeleniewski Jan, Starogard ul. Hallera 15 Goelgerowa (skład papieru), Malbork, ul. Marszałka Żymierskiego Cholewiński Stanisław (kiosk), Bytów ul. Lęborska 20 Edward Wasiołek, Miastko ul. Czerwonej Armii 36 Uniańska, Słupsk ul. Wojska Polskiego 41 Mikołajczak Ludwik.

Arresty Andersa we Włoszech rozstrzygnięte

RZYM. (PAP). Szef polskiej misji wojskowej we Włoszech pułk. Sidor udzielił prasie wywiadu, w którym wskazał, że mimo ewakuacji II Korpusu do Anglii, dowództwo tego Korpusu pozostało we Włoszech szereg ośrodków propagandowych i wywiadowczych, jak na przykład: komitet pomocy emigrantom, biuro propagandowe, rozmaite towarzystwa dobroczynności, prasę i t. d. Pełnomocnicy tych ośrodków zakupują drukarnie w Rzymie. Dowództwo Korpusu przeprowadza fikcyjną demobilizację swoich propagandystów, którzy mają pozostać we Włoszech. Zadaniem ich jest dalsze prowadzenie propagandy przeciwko polskiemu rządowi i przeciw tym Polakom, którzy pragną wrócić do kraju.

Agenci Andersa we Włoszech zamierzają w dalszym ciągu prowadzić akcję radiową i prasową i równocześnie szkolić kadry dywersyjne do akcji w kraju.

Kandydatura Wallace'a na prezydenta USA

LONDYN. (PAP). Omawiając dymisję Wallace'a i rozbieżności w Stanach Zjednoczonych, brytyjski dziennik konserwatywny „Daily Mail” pisze: „Związki zawodowe i potężne organizacje lewicowe wysunęły hasło „Henry Wallace prezydentem w r. 1948”.

Oświadczenie Harrimana

LONDYN. (PAP). Nowy minister handlu Stanów Zjednoczonych, Averell Harriman, złożył w poniedziałek w Londynie oświadczenie, w którym wyraża zgodę na politykę prezydenta Trumana i ministra Byrnesa.

Korespondent dyplomatyczny Reutersa donosi, że Harriman zamierza udać się do Paryża. Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych wyraża żal, że ambasador Harriman opuszcza ambasadę amerykańską w Londynie, ale jest pełen uznania dla wyboru dokonanego przez prezydenta Trumana przy obsadzeniu stanowiska ministra handlu.

Amnestia w Bułgarii

SOFIA. (Obst. wł.). W wyniku zapowiedzianej amnestii w Bułgarii zostanie zwolnionych 2000 więźniów politycznych.

O trzeciej „Zrzeszy”

Pierwsza „Zrzesz Kaszubską” wychodziła w Wejherowie przed wojną i już wówczas spora część patriotycznych działaczy ludu kaszubskiego zgłaszała poważne zastrzeżenia przeciwko kierunkowi politycznemu tego pisma. Druga „Zrzesz” powstała do życia w Polsce odrodzonej. Nieśly, całokształt działalności tej drugiej „Zrzeszy” narzuca mimo woli wniosek, że powołano ją do życia najzupełniej niepotrzebnie. Dlatego też, z tym większą nadzieją przeczytaliśmy w numerze 88 „Zrzeszy Kaszubskiej” z dnia 11 sierpnia br. artykuł programowy ówczesnego naczelnego redaktora i wodza „Zrzeszy” — Brunona Richerta, który ogłosił urbi et orbi, że „w niedzielę, dnia 4 sierpnia, działacze kaszubscy, wydający „Zrzesz Kaszubską” odbyli naradę, w wyniku której postanowiono dalej wydawać pismo, lecz uprzednio przeprowadzić w nim cały szereg zmian i reform”. Był to dzień narodzin trzeciej „Zrzeszy”.

Niestety, trzecia „Zrzesz” nie spełniła pokładanych w niej nadziei. Zapowiedziane zmiany i reformy okazały się złudną obietnicą — cacanką. Kierunek trzeciej „Zrzeszy” nie uległ żadnym zmianom i pozostał równie błędny i szkodliwy jak przedtem.

Co zarzucamy „pismu ludu kaszubskiego”, wychodzącemu w Wejherowie p. n. „Zrzesz Kaszubską”? Mijamy odwagę powiedzieć to bez zbędnej owijania w bawełnę. Wodzą „Zrzesz Kaszubską” zarzuca, przemycanie pod pokrywką kaszubskiego regionalizmu kulturalnego, szkodliwych tendencji separatystycznych, których w ludzie kaszubskim nigdy nie było i nie ma.

Słowa nikt nie może skierować przeciwko kaszubszczyźnie. Wielokrotnie da-

waliśmy wyraz temu, że rozumiemy i doceniamy potrzebę pielęgnowania kaszubskiej odrębności kulturalnych. Te odrębności kulturalne zdobyły sobie w Polsce trwałe prawo obywatelstwa przez krew tysięcy patriotów kaszubskich, którzy oddali swe życie w obronie polskości. Ale pamiętamy także tych kaszubów, którzy w czasie okupacji tłumaczyli żandarmom niemieckim, że „mówię nie po polsku, ale po kaszubsku”. I nie zgodzimy się nigdy na to, aby zagrożenie do kulturowania odrębności regionalnych czerpało swe natłoczenie właśnie z takiego rozróżnienia. Nie zgodzimy się nigdy, aby język kaszubski i kaszubszczyzna były PRZECIWSTAWIANE językowi polskiemu i polskości. A to właśnie czyniło i czyni kierownictwo drugiej i trzeciej „Zrzeszy Kaszubskiej”. I dlatego w pełni uznajemy słuszność argumentów inż. Jędrzejewskiego i innych (a było ich wielu), którzy w odpowiedzi na artykuł redaktora „Zrzeszy” — p. Rompskiego p. t. „O nowy styl życia na Kaszubach” — nadali nam pełne oburzenia listy. Artykuł p. Rompskiego był szkodliwy. Był szkodliwy tak samo, jak poprzednie artykuły Brunona Richerta i jak większość artykułów „programowych” „Zrzeszy Kaszubskiej”. Cóż stąd, że po przeczytaniu tych słów p. Rompski napadł na nas w sposób równie przykry i osobisty, jak w ostatnim numerze swego pisma napadł na inż. Jędrzejewskiego. Cóż stąd, że po raz nie wiadomo który będzie tłumaczył, że propaguje nie separatyzm, a jedynie regionalizm kulturalny, „C'est le ton qui fait le chanson” — ton czyni piosenkę — jak mówił Francuzi. A ton wodza trzeciej „Zrzeszy” — kiedy głosi regionalizm — jest zdecydowanie separatystyczny. bem.

Nie potrzebujemy niczyjej pomocy w rozwiązywaniu naszych spraw wewnętrznych Przemówienie Prezydenta Bieruta

(Dokończenie ze str. 1-ej)

stkie podstawowe warstwy naszego społeczeństwa, — jest wola niezłomna narodu polskiego do utrzymania, zagospodarowania i obrony naszych ziem Zachodnich i naszych granic nad Odrą, Nisą i Bałtykiem (burzliwe, długotrwałe oklaski). Ta wola narodu, zmanifestowana na obecnej sesji Krajowej Rady Narodowej, jest najlepszą i najmocniejszą odprawą dla wszystkich tych, którzy wysuwają w tej sprawie takie, czy inne wątpliwości.

Jedyna droga

Cała Izba jednomyślnie uchwaliła przedłożony preliminarz budżetowy Rządu na 1946 r. Tak samo jednomyślnie uchwalony został plan odbudowy gospodarki narodowej. Wszystkie kluby poselskie zgodnie podkreśliły wielkie znaczenie przedłożonych projektów, wszyscy mówcy zgodnie wypowiedzieli się za ich przyjęciem i przez swe stanowisko podkreśliły doniosłość przedłożonych rządowych. Jest koniecznością, aby ten jednomyślny w słowach odpowiadała jednomyślności w czynach (oklaski). Jaki bowiem jest głębszy sens tej jednomyślności w tak decydujących dla naszego Państwa sprawach? Wydaje mi się, że nie będzie przesadą, jeśli stwierdzimy, że pozytywne stanowisko, jakie obrady naszego parlamentu wyrażają wobec tych decydujących uchwał, jest jednocześnie oklaskiem i uznaniem dla całej podstawowej polityki odbudowy realizowanej dotychczas przez Krajową Radę Narodową, jest jednocześnie stwierdzeniem, że kierunek rozwoju Państwa wytknięty przez Krajową Radę Narodową i Rząd, jest prawidłowy, że droga, którą idziemy jest właściwa i słusna (oklaski). Jest właściwa i słusna, bo nie tylko w ciągu bieżącej sesji, ale i w poprzednich obradach naszego parlamentu nikt nie wskazał innej bardziej słusznej, czy bardziej właściwej drogi odbudowy i rozwoju gospodarczego, po której można by w naszych ciężkich powojennych czasach doprowadzić naród.

Jest właściwa i słusna, bowiem dała ona dotychczas najlepsze rezultaty, jakie można było osiągnąć w naszych warunkach. Nie potrzebujemy niepoważanych opinii i wychowanków z zewnątrz. Spory, które przed dwoma laty wydawały się nie do przezwyciężenia — dzisiaj stały się całkowicie nieistotne i nieuzasadnione. Jestem przekonany, że i dzisiejsze namienne spory wokół zasad ordynacji wyborczej — zostaną również z czasem zapomniane i uznane za nieistotne. W gruncie rzeczy, jeśli porównamy uchwaloną przez nas ordynację wyborczą z podobnymi ustawami w krajach za-

chodnio - europejskich — to z punktu widzenia demokratyczności zasad naszej ordynacji, będzie ona stała niewątpliwie na jednym z pierwszych miejsc w takim zestawieniu. Nie ma więc przeszkód, ażebyśmy już dziś ten spór uznali za nieistotny.

Jedno tylko czuję się w obowiązku oświadczyć przy tym dla uniknięcia wszelkich nieporozumień w przyszłości. Nie zwracamy się i nie potrzebujemy niczyjej pomocy z zewnątrz w rozwiązywaniu naszych spraw wewnętrznych - ustrojowych. (Burzliwe, długotrwałe oklaski). Naród polski ma pod tym względem przeszło 1000-letnie doświadczenie historyczne i potrafi sobie radzić w tych sprawach nie gorzej od naszych przyjaciół, sąsiadów, czy sprzymierzeńców, którzy mieliby ochotę prowadzić nas za rączkę i pokazywać najlepsze wzory demokracji. (Burzliwe oklaski). Ze swej strony gotowi jesteśmy poradzić wszystkim niepoważnym opiekunom czy wychowawcom, aby zechcieli spojrzeć się na własnych sprawach i kłopotach społecznych i politycznych, zamiast wtrącać się do naszych. A jeśli znajdą się u nas politycy, czy ugrupowania, którym tego rodzaju postawa nie odpowiada, to osoby takie, czy grupy naród nasz potraktuje tak, jak na to zasługują — znajdzie się one poza naszą społecznością. (Burzliwe, długotrwałe oklaski).

Nie plany i słowa, lecz czyny

Oczywiście, gdy podkreślamy fakt zgodności i jednomyślności Izby w dziedzinie zasadniczych planów gospodarczych, nie powinniśmy zapominać, że naród, że historia i potęgność oceniają nas będą według naszych planów, choćby najlepszych, choćby najbardziej idealnych preliminarzy i zamiarów, ale według czynów naszych. Chcę wierzyć, że wszystkie partie polityczne, z tą samą jednomyślnością, z jaką deklarowały swoje pozytywne stanowisko i z jaką głosowały za naszymi planami gospodarczymi, postarają się plany te realizować. Udział w realizacji naszych planów narodowych będzie najlepszą płaszczyzną do wykazania swej legitymacji, swego prawa do udziału w kierowaniu państwem (oklaski). Jeśli dzisiaj tyle mówi się o demokratycznej zasadzie równości wszystkich warstw i partii, to nie od rzeczy będzie podkreślić, że prawo zamieszkania na wspólnie wybudowanym domu mają wszyscy, którzy wnieśli jakikolwiek udział w budowie domu, ale podstawą do oceny zasług przy wnoszeniu wspólnego domu jest tylko realny wkład w dzieło odbudowy (oklaski). Chcę przeło wie

żyć, że wszystkie stronnictwa polityczne z równą jednomyślnością, z jaką udzieliły poparcia planom naszej odbudowy gospodarczej, uczynią wszystko, na co ich stać, aby pomóc w wielkim, historycznym wysiłku nad realizacją uchwalonych planów.

Weszliśmy w okres wyborów

Akcja wyborów, w okresie której wstąpiliśmy, pomimo namietności i sporów, winna dopomóc w rozwiązaniu tych wielkich zadań, jakie stoją dziś przed narodem polskim. Winna dopomóc do stabilizacji politycznej i do normalizacji stosunków w Polsce. Nie rozdrabniać i osłabiać, lecz jednoczyć i wzmacniać siły narodu — oto jedyna słusza i zbawiająca zasada, w myśl której kroczymy skutecznie do przodu na wezwanie i

pod kierownictwem Krajowej Rady Narodowej w odbudowie naszego kraju i w kształtowaniu zrębów naszego odrodzonego Państwa.

Życzę wam, Obywatela Polowie, abyście zasadzie tej pozostali wierni w dalszej swej pracy nad zabezpieczeniem Ojczyzny naszej lepszej, świetlanej przyszłości, w której jednak zainteresowani powinniśmy być wszyscy Polacy.

Krajowa Rada Narodowa wysłuchała przemówienia Prezydenta, zamykającego XI sesję KRN w największym skupieniu.

Po przemówieniu posłowie urządzili Prezydentowi olbrzymią owację. Ze wszech stron rozlegały się oklaski i okrzyki na cześć Prezydenta i Krajowej Rady Narodowej. Odśpiewaniem Hymnu Narodowego zakończono obrady.

Kongres Słowian amerykańskich nawołuje do walki z reakcją

NOWY JORK (PAP). Dnia 19 września w Nowym Jorku rozpoczął się 3. zjazd Kongresu Słowian Amerykańskich, przy udziale 2.000 delegatów z całych Stanów Zjednoczonych, reprezentujących obywateli amerykańskich pochodzenia polskiego, czeskiego, słowackiego, bułgarskiego, jugosłowiańskiego, ukraińskiego, białoruskiego i rosyjskiego. Otwarcia zjazdu, zwołanego pod hasłem współpracy narodu amerykańskiego i narodów słowiańskich dla zachowania pokoju, dokonał przewodniczący Kongresu amerykańsko - słowiańskiego Leon Krzycki.

Leon Krzycki w długim przemówieniu przedstawił program działalności Kongresu. Oświadczając, że miliony postępowych Amerykanów, zjednoczonych dokoła kongresu amerykańsko - słowiańskiego popiera spadek idei Roosevelta — Henry Wallacę — w jego walce o pokój międzynarodowy, Krzycki oskarżył reakcyjne koła amerykańskie, które opowiadały Waszyngton o zdradzie polityki zmarłego prezydenta na rzecz dyplomacji atomów, która może doprowadzić tylko do wojny. „Ci sami ludzie pokroju Vandenbergów i Byrnesów, — którzy marzą o nowej wojnie, — oświadczył Krzycki — na froncie wewnętrznym w Ameryce usiłują wydrzeć masom pracującym ich zdobyte, osiągnięte dzięki reformom społecznym z okresu prezydentury Roosevelta. Te same reakcyjne siły usiłują złamać związki zawodowe w Ameryce, znieść kontrolę cen, usiłują „niemożliwić nadal masom pracującym w Stanach Południowych przyjęcie udziału w wyborach przy pomocy utrzymania wysokich opłat przedwyborczych”. „My, Amerykanie pochodzenia słowiańskiego — powiedział Krzycki — musimy walczyć z reakcją na froncie zewnętrznym i wewnętrznym. Musimy wesprzeć amerykański ruch za wolność i wszystkie czynniki prawdziwie demokratyczne i postępowe”.

Powstanie szczytów arabskich w Iranie?

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że według wiadomości jakie dotarły do Teheranu, w niedzielę 22 września szczyty arabskie nad Zatoką Perską odczyły port Buszehr. Komunikacja telegraficzna między tym portem i Teheranem została przerwana. Według innych niesprawdzonych wiadomości szczyty Kaszkar opanowały kilka miejscowości pomiędzy Buszehr i Sziraz. Powstałyby jakoby rozbroili miejscowe wojska rządowe.

Bunt marynarzy greckich w Buenos Aires

NOWY JORK (PAP). Z Buenos Aires donoszą, że w porcie wybuchł bunt 80 marynarzy greckich, którzy odmówili powrotu do kraju opanowanego przez monarchistów fałszywostek. Władze greckie domagają się aresztowania zbuntowanych marynarzy. Związki zawodowe robotników portowych w Buenos Aires proklamowały 24-godzinny strajk na znak solidarności z marynarzami greckimi i zapowiadają dalsze strajki, jeśli marynarze greccy zostaną zmuszeni do powrotu do Grecji.

Holendrzy nie chcą walczyć w Indonezji

BRUKSELA (PAP). Z Amsterdamu donoszą, że jeden żołnierz został ciężko ranny w czasie rozpraszania przez policję demonstrantów. Demonstracja odbyła się jako protest przeciwko wysłaniu transportów wojsk do Indii holenderskich. Policja użyła pałek gumowych i broni palnej.

Hitler nie zamierzał inwazji na W. Brytanię

WASZYNGTON (PAP). Rzecznik departamentu wojny USA oświadczył, że opierając się na zdobytych tajnych dokumentach hitlerowskich, nie można wywnioskować, jakoby Niemcy kiedykolwiek zamierzali dokonać próby inwazji na Wielką Brytanię. Opierając się na jednym z dokumentów — można natomiast stwierdzić, że Hitler zdecydował się na napad na Związek Radziecki już 5 grudnia 1940 roku.

Marszałek Keitel zapytany, dlaczego Niemcy nie próbowali przy użyciu kilku dywizji zafundować Gibraltarowi, odpowiedział, że Hitler nie chciał na ten cel poświęcić ani jednej dywizji. Zdaniem departamentu wojny USA, tym bardziej nie poświęciłby Hitler 50 tysięcy żołnierzy dla próby wzięcia do Wielkiej Brytanii.

Wszyscy mówcy, zabierający głos w pierwszym dniu zjazdu wielokrotnie deklarowali całkowite poparcie organizacji dla linii politycznej Henry Wallacę'a i postępowej polityki amerykańskiej.

Zjazd zakończył się w niedzielę wieczór w największej sali Nowego Jorku „Madison Square Garden”, w którym wzięli udział goście z Polski, Czechosłowacji, Związku Radzieckiego, Bułgarii i Kanady.

Nowa zbiorowa mogiła

BERLIN (PAP). Amerykańska agencja prasowa w Niemczech komunikuje, że dzięki wskazówkom b. więźnia w Mauthausen, wykryto między miejscowościami Wels i Lambach w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Austrii groby zbiorowe, w których pochowano 3 tysiące zwłok więźniów obozów koncentracyjnych w Mauthausen i Gunstkirchen. Zwłoki były ułożone w 5 warstwach, co wydaje się świadczyć o masowym mordzie. Egzekucji dokonano prawdopodobnie około 5 lat temu.

Sensacyjne przygody lotników angielskich

LONDYN (PAP). Nowojorski korespondent „News Chronicle” donosi, że Stany Zjednoczone mają zorganizować ekspedycję ratowniczą w celu odnalezienia lotników amerykańskiej floty latającej, którzy jakoby są więźniami jednego ze szczytów tybetańskich w Himalajach.

Bombowce amerykańskie dokonywały w 1944 roku przelotów z Indji do Japonii. W czasie jednego z lotów bombowiec uległ katastrofie. Z Chin nadchodzą obecnie wiadomości, jakoby widziano trzech lotników latających nad terenami, którzy jakoby są opium jednemu ze szczytów tybetańskich.

Amerikanie, ocaleni z katastrofy latającej floty, są jakoby zmuszani do ciężkich robót.

Zwiększenie objętości dzienników angielskich

LONDYN (PAP). W związku ze zwiększonym przydziałem papieru, poczynając od niedzieli dzienniki brytyjskie ukazują się w objętości 6 stronich trzy razy w tygodniu, a w ciągu pozostałych 4 dni tygodnia, podobnie jak przez ostatnie 5 lat w objętości 4 stronich.

Plamy słoneczne przeszkodą w odbiorze radiowym

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa komunikuje, że w ciągu ostatnich 48 godzin dają się zauważyć poważne przeszkody w odbiorze radiowym na całym świecie. Po zbadaniu sprawy okazało się, że w chwili obecnej występują na słońcu bardzo silne plamy, które powodują duże zakłócenia w odbiorze, szczególnie na krótkich falach.

Z Waszyngtonu donoszą, że liczne zaniki krótkich fal spowodowane są zorzami polarnymi i plamami na słońcu.

„Dostać się do Palestyny lub zginąć” Szukner z nielegalnymi imigrantami ostrzelany

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Haify, że w odległości kilku mil od portu zatrzymano 200 tonowy jednomasztowy statek z nielegalnymi imigrantami żydowskimi. Szukner został ostrzelany przez okręt brytyjski. 10 imigrantów rannych.

Na szuknerze znajduje się 619 osób, które będą odstawione do obozu na Cyprze.

Passażerowie szuknera są niezmienne wy czepiani podróży. Przez ostatnie dni nie

Ryzykowny eksperyment

BERLIN (API). — We francuskiej strefie okupacyjnej w Niemczech władze wojskowe zamierzają przeprowadzić ciekawy eksperyment reedukacyjny. Oto młodzi hitlerowcy, należący do podziemnej organizacji „wilkołaków”, a liczący mniej niż 18 lat nie będą po aresztowaniu skazywani na karę więzienia, lecz



Uwaga prasy polskiej skupia się przede wszystkim na wynikach obrad XI sesji KRN. Wszystkie pisma zamieszczają na czołowych szpaltach obszernie sprawozdania z obrad oraz wyczerpujące komentarze redakcyjne. Niektóre pisma rozważają poza tym obecną sytuację w USA, Chinach i Francji.

PRZECIWKO BYRNESOWI

„RZECZPOSPOLITA” zamieszcza obszerny artykuł, poświęcony polityce zagranicznej USA. W zakończeniu tego artykułu czytamy:

Henry Wallace, jak się okazuje, już kilka miesięcy temu rozpoczął ofensywę przeciw tym zgubnym tendencjom polityki zagranicznej swego kraju. Ostatnie jego przemówienie, w którym poddał ostrej krytyce byrnesizm, ujawniło światu fakt istnienia w Stanach Zjednoczonych poważnie i świadomie działających sił postępowych. Wallace został zmuszony do ustąpienia. Jasne bowiem jest, że jedną mową nie można zmienić polityki Białego Domu i Departamentu Stanu. Do przeprowadzenia takiej zmiany potrzebny byłby mąż stanu tego kalibru, co Roosevelt. Nie jest w zwyczaju wyrażać się ujemnie o głowie innego państwa — można jednak zdaje się powiedzieć, nie ubliżając nikomu: jest tragedią USA, że zabrakło Roosevelta.

Wallace ustąpił. Cóż dalej? Nie zapomnijmy, że Wallace przemawia do tych mas amerykańskich, które czterokrotnie wybrały Roosevelta prezydentem.

„CHCEMY PŁYWAĆ, GDZIE NAM SIĘ PODOBA”

O wielkich planach imperialistycznych Stanów Zjednoczonych pisze „ROBOTNIK”. Pismo komentuje niedwuznacznie ekspansję USA na terytoria europejskie:

Amerkańskie okręty wojenne odwiedzają również ostatnio bardzo chętnie Europę, zwłaszcza północną i południową - wschodnią. Niedawno eskadra U.S.A. zwiedziła porty Norwegii, Danii, Szwecji, Turcji, Grecji. Wystarczy wspomnieć wizytę floty amerykańskiej w Tricście i Pireusie (Grecja), demonstrację powietrzną 123 samolotów z lotniskowca „F.D. Roosevelt” nad Atenami, jak również wykorzystanie dobrej sposobności z przewiezienia zwłok zmarłego ambasadora Turcji w U. S. A. do Stambułu, co uskuteczniło zostało przy pomocy najpotężniejszego pancernika amerykańskiego „Missouri”.

KRAJ O 2 MILIONACH WSI

„DZIENNIK LUDOWY” drukuje interesujący artykuł o temat obecną sytuacji w Chinach. Autor artykułu zwraca szczególną uwagę na niesłychaną nędzę tego 400-milionowego państwa, wstrząsającą raz po raz przez krwawe walki domowe i zbrojne interwencje państw obcych. Wnikliwe uwagi poświęcone są warunkom życia chłopów chińskiego:

Chiny. Stożkowe kapelusze i wielkie płaskie parasole, pónadzy kulisi. Niekończące się pola ryżowe. Głód i nędza. Bratobójcze walki. Stałe interwencje państw obcych, ściśle mówiąc Wielkiego Kapitału — znienawidzonych i przeklinanych „Za mrocznych Diabłów”.

Czang-Kai-Szek i Kuomintang — to dla większości z nas trochę legendarne egzotyyczne i dalekie Chiny. Znamy jeszcze, nawet nieraz z bliska, inteligencję chińską, chińskich studentów, dyplomatów i uczonych a czasami rzemieślników i robotników chińskich, czyli miasto chińskie. Wsi chińskiej, chińskiego chłopka nie znamy zupełnie. A przecież wieś chińska, to dopiero całe Chiny. Dokładnie nie wiadomo, ile jest tam wsi i trudno to obliczyć, ale w każdym razie ponad 2 miliony.

W wąskich ciasnych uliczkach wsi — miasteczek, w niesłychanie prymitywnych warunkach wieśniak chiński rodzi się, żyje i umiera.

mieli wody do picia. 8 ciężko chorych umieszczono w szpitalu. Pragnąc utrzyć się przed internowaniem na Cyprze część imigrantów rzuciła się ze szuknera do morza, usiłując wpław dostać się na ląd. W odległości jednej mili od statku rzucili się na nich żołnierze ze strażnicy morskiej. Stoczyli oni z pływakami formalną walkę, krępując ich przy pomocy lin. Pływacy do ostatniej chwili stawiali opór, wołając „pragniemy dostać się do Palestyny lub zginąć”.

Protesty przeciwko obecności obcych wojsk

NOWY JORK (Obsl. wł.). Na poniedziałkowy posiedzenie Rady Bezpieczeństwa de legat radziecki Gromyko oświadczył, że protesty przeciw obecności obcych wojsk w Chinach, Indonezji, Egipcie, Iraku, Grecji, Islandii.

Gromyko omówił wniosek radziecki, domagający się, aby wszystkie narody zawi-

domiły ONZ o ilości wojsk, utrzymywanych przez nie poza granicami swoich krajów.

Przypomniał, że min. Byrnes zapewnił w swoim czasie, że wojska amerykańskie będą wycofane z Chin natychmiast po kapitulacji Japonii, tymczasem wojska te pozostają w Chinach, pomagając nawet jednej ze stron walczących.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

Ciągnięcia I klasy 48 loterii

Wygrane po 250 zł (dokończenie)

18192 401 510 514 535 552 639 661
930 19398 540 573 738 863 866.
20032 042 061 584 760 786 886 979
989 21083 090 184 343 406 544 557
768 798 989 990 22252 253 273 286 416
533 535 573 651 873 28221 229 341 512
808 976 24441 532 559 873 25079 109
135 269 279 358 416 558 677 855 981
988 26061 119 232 320 456 27026 100
461 835 857 954 28011 318 718 764
414 632 762 912 916 30050 056 072
125 406 547 680 758 774 834 31235
384 387 466 498 517 579 668 759 808
854 874 948 32004 092 115 156 185 192
315 332 366 467 480 529 598 602
676 882 911 953 33076 086 112 180
207 218 268 442 539 678 681 721 723
732 743 760 818 828 845 900 34000
083 100 317 557 560 580 674 738 829
928 931 942 998 35092 150 203 527
592 654 758 987 36002 060 155 244
351 451 492 492 595 655 699 790 901
37096 130 345 579 608 656 686 830
38068 110 160 217 286 290 307 348
395 420 444 569 762 763 816 865
39081 114 158 206 221 258 329 356
363 559 611 698 751 799 996
40247 311 31 494 500 62 99 713
859 910 41245 572 83 95 664 75 716
60 979 42044 51 75 80 129 74 94
306 95 501 24 46 669 700 814 43331
80 92 514 72 600 94 44013 14 120 43
75 35 7 61 3 323 406 59 507 42 615
45 756 883 45086 370 582 791 99 892
923 54 46099 100 4 64 275 368 9
405 525 34 85 602 04 54 63 77 989
47012 146 7 71 372 95 423 93 538
93 631 41 62 780 1 48061 73 97 100
25 65 6 88 98 9 203 23 573 628 714
60 907 49313 74 482 91 511 7 70 617
38 84 874 916 50100 340 507 56 74
83 695 819 916 96 51135 41 79 430
34 85 52041 88 132 77 91 473 521
647 928 53231 39 563 707 56 54030
50 92 9 124 294 340 472 96 523 74
684 847 99 965 55006 82 91 7 394
429 53 560 674 849 904 36 56305 457
71 529 674 737 92 821 57014 200 29
58 43 489 515 71 8 732 53160 306
12 873 84 731 59011 64 100 5 676
741 57 847 906 82

60096 144 405 438 451 659 681 687
735 777 930 976 61108 110 193 615
745 855 884 935 62176 215 309 497 590
670 697 716 904 940 63102 145 215
261 611 713 754 773 792 801 824
954 64072 392 521 548 656 659 921
65053 120 444 474 501 553 639 647 873
897 66105 147 202 307 386 611 635
766 787 815 824 933 934 982 67011
020 132 153 282 298 356 414 452 538
583 656 702 708 68016 020 045 066
356 382 386 387 510 627 643 645 696
828 69043 052 117 205 706 828 830
70144 153 200 349 379 454 459 505
544 795 949 71005 397 587 627 709
868 904 72017 242 479 735 784 967
995 73131 572 723 783 880 74023 037
112 118 224 298 314 414 417 749 750
835 837 930 75060 116 193 215 241
311 398 554 587 611 738 749 76354
417 766 790 846 77070 214 296 436
471 766 861 894 78319 354 451 562
592 715 720 741 763 79020 038 118
135 366 371 622 672 816 919 962 955
979 982 990
80057 152 256 354 451 692 746 89
829 904 81016 23 43 187 245 301 4 81
453 618 70 728 845 920 82015 49
127 77 262 98 344 80 406 23 68 80
576 629 73 739 872 921 83007 202
342 95 406 30 56 64 82 511 21 616
79 756 814 41 3 64 84 84156 250
6 72 9 378 475 593 720 8 48 831 40
57 85075 214 628 75 747 842 926 35
96 86144 63 75 81 344 533 775 817
941 50 87032 61 95 149 52 99 215
9 523 7 90 632 62 769 841 992 5
88019 28 127 246 330 400 50 87 603
62 711 27 9 52 73 824 46 61 906
89111 235 40 358 486 500 83 611 2 64
935 90002 80 107 16 23 58 63 200 32
5 58 306 62 414 28 520 54 719 810
91057 81 395 502 688 723 92017 53 8
239 331 46 52 412 656 714 932 4 50
4 93115 24 221 66 81 366 513 635 703
33 56 76 989 94065 130 48 319 30
451 65 591 903 95004 45 162 8 72
82 3 5 209 22 31 9 51 304 9 12 38
443 61 87 501 46 952 96143 236 505
872 97087 217 510 63 519 733 872 956
98179 82 260 366 453 525 43 824 99091
351 532 646 759



Do MZKGG

MZKGG dzielnie przycyna się do odbudowy naszego Wybrzeża. W czasie krótkim osiągnięto nie byle jakie wyniki; uruchomiono długie kilometry linii tramwajowej, wyremontowano tabor. Ba, to nie wszystko. Buduje się nową linię Oliwa-Sopot. Jest się czym chwycić — gdy stan obecny porówna się ze zniszczeniem pozostawionym przez okupację. Nie wszystko jednak wydaje się w porządku; zapomniano o pewnej części Gdańska.

Chodzi tu mianowicie o tak zwane Dolne Miasto. Dolne Miasto to dzielnica położona za Motławą — po obu stronach ulicy Elbląskiej, — a więc ulice: Łękowa z licznymi przecznymi, Skotnicka, Angielska Grobla i wiele innych, gdzie mieszka tysiące ludzi i to nie niebieskich płotków, szabrowników i spekulantów, ale ludzi pracy.

Mieszkać się tu używa: Dyrekcja Dróg Wodnych, Dyrekcja Lasów Państwowych, Rzeźnia, koszar i cały szereg mniejszych lub większych warsztatów pracy, wszystko to w odległości 2-3 km od ostatniego przystanku tramwajowego przy ulicy 1 Maja.

W imieniu wszystkich mieszkańców Dolnego Miasta zwracamy się do Dyrekcji M. Z. K. G. G. z prośbą o wyjaśnienie, o słowa pociechy czy i kiedy odżyje w dzielnicy nasz ruch tramwajowy? Pracownicy Dyrekcji Dróg Wodnych w Gdańsku zamieszkali przy ul. Skotnickiej

Potrzebny lekarz-neurolog

Jest tylko jeden taki lekarz i mieszka we Wrzeszczu. Jest tylko sam wg. oświadczenia lekarza na całe województwo, do niego zjeżdżają się chorzy nawet z Bydgoszczy kierując tu do zabudnia. Dostać się na zabudnie nie można jeżeli się nie zapisze parę dni naprzód. Przyjeżdżają chorzy z daleka, więc trzeba ich dopiero zapisać na jutro, wczoraj, na inny dzień. Boże broń dziś niemożliwe, bo jeszcze chorzy są z poprzednich kolejek zapisani. Jak by był człowiek poważnie chory i musiałby być zabany, to oświadczyła nam ta pani, że też nie, bo nie da rady, że jest jeden lekarz i się na dwie połowy nie rozdzieli. Chacę pójść z potrzebą, dziecko czy starszy, też nie można, bo to dom prywatny i każdy tam nie może chodzić.

Co na to lekarz naczelny Ubezpieczalni? Czy by nie można przedłużyć godzin udzielania takiego specjalisty z dwóch godzin na więcej dniennie? Czy by nie można ustanowić więcej takich lekarzy nam potrzebnych właśnie w tej dzielnicy, jak w Sopocie i Gdańsku po jednym?

Przecież lekarzy mamy dosyć, bo już „Dziennik Bałtycki” te sprawy poruszał, że lekarzy na naszym terenie za dużo.

Nie żąda się dużo, ale trochę więcej opieki dla chorych.

S. U.

Mieszkaniec Sopotu

Związek b. Więźniów walczy z rasizmem

W związku z felietonem p. f. „Wykonawcy testamentu Goetha” zamieszczonym w Nr. 260 „Dziennika Bałtyckiego”, Zarząd Wojewódzki Okręgu Gdańskiego Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych nadesłał nam pismo następującej treści:

W związku z notką umieszczoną w Nr. dek. Zdrowia. Selki ludzi idą tam codziennie na porady, wśród nich wiele matek z małymi dziećmi w najbliższym numerze następującego wydania:

Na skutek niezrozumienia dla nas postępowania Komisji Weryfikacyjnej oraz sekretarza Koła Wejherowo w związku z niezwykłym długotrwałym wiezieniem — Żyda donosimy, że osoby wymienione nieinimennie a mające związek z powyższą sprawą zostały zawieszony w działalności organizacyjnej.

Dla uspokojenia opinii dodajemy, że organizacja nasza stoi na gruncie walki z rasizmem i postępowanie powyższe po zabiciu szczegółowym znajdzie swoje sprawiedliwe wyjaśnienie.

Za Zarząd Okręgu: Sekretarz Okręgu: inż. Lewandowski Prezes Okręgu: dr Duszyński

Ulitujcie się...

Ulitujcie się Ojcowie miasto Gdańskie! przy ul. ks. Rohaczewskiego mieści się Ośrodek Zdrowia. Selki ludzi idą codziennie na porady, wśród nich wiele matek z małymi dziećmi, o tam plynie woda — przez całą szerokość ulicy do kanału. Suchą nogą nie sposób przejść. Poza tym jest tam mostek t. zn. położony osłizły kawał blachy na którym stają ludzie i kobiety z dziećmi przewracają się. Droga ta prowadzi również do pobliskiego kościółka.

Prosimy o szybką interwencję. Komersowska, Gdańsk

ODPOWIEDZI REDAKCJI: JERZY JANKOWSKI. Napisał Pan do nas długi list na temat poczty, ale tak niewyraźnie, że pomimo najlepszych chęci odczytaliśmy celność, udało nam się odczytać jedynie Pański podpis oraz zdanie w którym żąda Pan jakiegos wyjaśnienia od Poczty Polskiej. Ponieważ redakcja nie posiada własnego grafologa, prosimy o ponowne sprecyzowanie swoich zarzutów pod adresem poczty w formie zwieszłej, rzeczowej, a przede wszystkim czytelnej.

F. S. GDYNIA. Fakt używania jeszcze w dalszym ciągu duków niemieckich przez niektóre przedsiębiorstwa, tłumaczyliśmy już wielokrotnie względami oszczędnościowymi. Rzecz prosta, że względów powyższych nie można traktować jako usprawiedliwienia na dłuższą metę i wobec polepszenia się sytuacji na rynku papierniczym, mamy prawo o-

czekiwac, że już w najbliższym czasie wszystkie niemieckie napisy znikną. Z drugiej strony jednak niemieckie druki biśtowe, używane jeszcze przejściowo przez MZKGG, w żadnym razie nie mogą służyć jako podstawa, uzasadniająca obrazliwe inwektywy, kierowane pod adresem instytucji, która poważnym wkładem w odbudowę życia na Wy-

brzeżu, dowiodła swej niezaprzeczanej polskości.

MZG. P. Jerzy Gordaczew (którego notabene wcale nie znamy) żadnych adresów dla Pana nie zostawiał. Tym niemniej prosimy o osobiste skomunikowanie się z redaktorem działu „Śmiało i szczerze” w godzinach pracy redakcyjnych (codziennie godz. 11-13).

LISTY DO DZIAŁU „ŚMIAŁO I SZCZERZE” NALEŻY KIEROWAĆ POD ADRESEM REDAKCJI „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO”, GDYNIA, UL. MŚCIWOJA 9.

brzeżu, dowiodła swej niezaprzeczanej polskości.

MZG. P. Jerzy Gordaczew (którego notabene wcale nie znamy) żadnych adresów dla Pana nie zostawiał. Tym niemniej prosimy o osobiste skomunikowanie się z redaktorem działu „Śmiało i szczerze” w godzinach pracy redakcyjnych (codziennie godz. 11-13).

Wśród wymienionych ofiarodawców na szczególną uwagę zasługują uczniowie Centr. Wyszk. MO, którzy ze swych szczupłych poborów opodatkowują się stale na cele RTPD.

Wierzymy, że za przykładem Milicji Obywatelskiej i kupiectwa pójdą zawody wolne, w pierwszym rzędzie adwokaci i lekarze i że liczba ofiarodawców na pomoc dla dzieci będzie się stale powiększać.

O doskonałym wpływie powietrza, odżywiania i ogólnych warunków świadczy przyrost wagi u wszystkich dzieci — od 2 do 5 kg w ciągu ich pobytu na kolonii.

Uroczyste zakończenie kolonii i półkolonii, wielokrotne podziękowania z ust dzieci i rodziców, a nade wszystko głębokie przeświadczenie o pożyteczności własnej pracy były najmlsna nagrodą dla całego słupskiego oddziału RTPD.

Zarząd Oddziału RTPD uważa za swój obowiązek podziękować: Lidze Kobiet przy CWMO, szczególnie ob. ob. Michalskiej, Wolińskiej i Michalskiej, oraz uczniom Centrum Wyszkolenia Milicji Obywatelskiej — za pracę przy organizowaniu festynu na dochód kolonii; ob. M. Capielskiej — za doskonałe zorganizowanie loterii fantowej; Ubezpieczalni Społecznej — za mleko i masło na sumę zł. 83.300.—; Szkołę Podchorążych C. W. M. O. — za zbiórki pieniężne w sumie 7.863 zł; Szkołę Szeregowych C. W. M. O. — za zbiórki pieniężne w sumie 33.663 zł 50 gr; Kierownikowi gospodarczemu C. W. M. O. — za żywego gościa i 15 szt. prześcieradeł na loterię fantową; Związkowi Rzeźników i Wędliniarzy — za 20 kg wędlin na festyn; Pow. Spółdz. Rybacko-Handlowej — za 1 skrzynkę ryb wędzonych; Zrzeszeniu Kupców Samodzielnych — za ofiarowaną na reze zbiórke 850 zł, mydło, cukierki, wodę kolońską itp. (Dalsza specjalna zbiórka Zrzeszenie przeprowadzi w najbliższym czasie); Browarniczej Spółdzielni „Praca” — za 1 skrzynkę lemoniady i 1 skrzynkę piwa oraz 100 zł; Powst. Spółdz. Spożywców — za 500 zł; Centrali Produktów Naftowych w Słupsku — za 5 litrów nafty; Delegaturze

W powołanej rezolucji zebrani domagali się odpowiedzi od PSL na powyższe pytania.

Dojazd autobusami MZK na występy baletu Parnella

Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Gdyni komunikuje w związku z licznymi zapytaniami w sprawie połączeń autobusowych z Sopotu i Gdańska z Teatrem Miejskim w Gdyni w dniach występu baletu Parnella tj. 27, 28 i 29, że autobusy MZK będą odchodziły po spektaklu o godz. 21 w kierunku na Sopot, Gdańsk bezpośrednio sprzed teatru.

Mieszkańcy Gdańska bilety na powyższe występy mogą nabywać w kasie „Orbisu”, Gdańsk, ul. Okopowa.

Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Gdyni komunikuje w związku z licznymi zapytaniami w sprawie połączeń autobusowych z Sopotu i Gdańska z Teatrem Miejskim w Gdyni w dniach występu baletu Parnella tj. 27, 28 i 29, że autobusy MZK będą odchodziły po spektaklu o godz. 21 w kierunku na Sopot, Gdańsk bezpośrednio sprzed teatru.

Mieszkańcy Gdańska bilety na powyższe występy mogą nabywać w kasie „Orbisu”, Gdańsk, ul. Okopowa.

Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Gdyni komunikuje w związku z licznymi zapytaniami w sprawie połączeń autobusowych z Sopotu i Gdańska z Teatrem Miejskim w Gdyni w dniach występu baletu Parnella tj. 27, 28 i 29, że autobusy MZK będą odchodziły po spektaklu o godz. 21 w kierunku na Sopot, Gdańsk bezpośrednio sprzed teatru.

Mieszkańcy Gdańska bilety na powyższe występy mogą nabywać w kasie „Orbisu”, Gdańsk, ul. Okopowa.

Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Gdyni komunikuje w związku z licznymi zapytaniami w sprawie połączeń autobusowych z Sopotu i Gdańska z Teatrem Miejskim w Gdyni w dniach występu baletu Parnella tj. 27, 28 i 29, że autobusy MZK będą odchodziły po spektaklu o godz. 21 w kierunku na Sopot, Gdańsk bezpośrednio sprzed teatru.

Mieszkańcy Gdańska bilety na powyższe występy mogą nabywać w kasie „Orbisu”, Gdańsk, ul. Okopowa.

Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Gdyni komunikuje w związku z licznymi zapytaniami w sprawie połączeń autobusowych z Sopotu i Gdańska z Teatrem Miejskim w Gdyni w dniach występu baletu Parnella tj. 27, 28 i 29, że autobusy MZK będą odchodziły po spektaklu o godz. 21 w kierunku na Sopot, Gdańsk bezpośrednio sprzed teatru.

Mieszkańcy Gdańska bilety na powyższe występy mogą nabywać w kasie „Orbisu”, Gdańsk, ul. Okopowa.

Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Gdyni komunikuje w związku z licznymi zapytaniami w sprawie połączeń autobusowych z Sopotu i Gdańska z Teatrem Miejskim w Gdyni w dniach występu baletu Parnella tj. 27, 28 i 29, że autobusy MZK będą odchodziły po spektaklu o godz. 21 w kierunku na Sopot, Gdańsk bezpośrednio sprzed teatru.

Mieszkańcy Gdańska bilety na powyższe występy mogą nabywać w kasie „Orbisu”, Gdańsk, ul. Okopowa.

Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Gdyni komunikuje w związku z licznymi zapytaniami w sprawie połączeń autobusowych z Sopotu i Gdańska z Teatrem Miejskim w Gdyni w dniach występu baletu Parnella tj. 27, 28 i 29, że autobusy MZK będą odchodziły po spektaklu o godz. 21 w kierunku na Sopot, Gdańsk bezpośrednio sprzed teatru.

Mieszkańcy Gdańska bilety na powyższe występy mogą nabywać w kasie „Orbisu”, Gdańsk, ul. Okopowa.

Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Gdyni komunikuje w związku z licznymi zapytaniami w sprawie połączeń autobusowych z Sopotu i Gdańska z Teatrem Miejskim w Gdyni w dniach występu baletu Parnella tj. 27, 28 i 29, że autobusy MZK będą odchodziły po spektaklu o godz. 21 w kierunku na Sopot, Gdańsk bezpośrednio sprzed teatru.

Mieszkańcy Gdańska bilety na powyższe występy mogą nabywać w kasie „Orbisu”, Gdańsk, ul. Okopowa.

Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Gdyni komunikuje w związku z licznymi zapytaniami w sprawie połączeń autobusowych z Sopotu i Gdańska z Teatrem Miejskim w Gdyni w dniach występu baletu Parnella tj. 27, 28 i 29, że autobusy MZK będą odchodziły po spektaklu o godz. 21 w kierunku na Sopot, Gdańsk bezpośrednio sprzed teatru.

Mieszkańcy Gdańska bilety na powyższe występy mogą nabywać w kasie „Orbisu”, Gdańsk, ul. Okopowa.

Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Gdyni komunikuje w związku z licznymi zapytaniami w sprawie połączeń autobusowych z Sopotu i Gdańska z Teatrem Miejskim w Gdyni w dniach występu baletu Parnella tj. 27, 28 i 29, że autobusy MZK będą odchodziły po spektaklu o godz. 21 w kierunku na Sopot, Gdańsk bezpośrednio sprzed teatru.

Mieszkańcy Gdańska bilety na powyższe występy mogą nabywać w kasie „Orbisu”, Gdańsk, ul. Okopowa.

Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Gdyni komunikuje w związku z licznymi zapytaniami w sprawie połączeń autobusowych z Sopotu i Gdańska z Teatrem Miejskim w Gdyni w dniach występu baletu Parnella tj. 27, 28 i 29, że autobusy MZK będą odchodziły po spektaklu o godz. 21 w kierunku na Sopot, Gdańsk bezpośrednio sprzed teatru.

Mieszkańcy Gdańska bilety na powyższe występy mogą nabywać w kasie „Orbisu”, Gdańsk, ul. Okopowa.

Postomino - miasteczko 7 nazw

To miasteczko nadmorskie posiada — oprócz licznych nazw — nadzwyczaj piękne położenie. Z trzech stron zamykają je na przestrzeni kilkunastu kilometrów piękne, mieszane lasy, do których — zda się — wojna prawie nie dotarła.

Jeszcze przed 2 miesiącami rozbrzmiewał tu wesoły śmiech młodzieży z całego prawie kraju. W tym pierwszym sezonie przesunęło się przez ciche tereny Postomino kilka tysięcy letników, poszukujących bezpośredniego kontaktu z wodą i przyrodą.

Zdaje się jednak, że lato pożegnało się z tymi stronami już na serio i miasteczko będzie musiało przeżyć nadchodzącą zimę własnym życiem.

Do tego samodzielnego życia przygotowało się Postomino — liczące zaledwie około 4 tysięcy własnych mieszkańców — dość starannie. Mamy tu 2 wędzarnie — Spółdzielnię „Wspólnota Morska” oraz „Jesiotr”, 1 fabrykę konserw mięsnych i rybnych — „Światowid” — należąca do Północnego Zjednoczenia Przemysłu Konserwowego; jest młyn motorowy oraz gazownia. Znajduje się tu również Inspektorat Rybołówstwa Morskiego — oddział GUM-u i stocznia MIR-u, produkująca łodzie motorowe.

Długie wieczory zimowe spędzać będą Postominczanie vel Ustczanie w nowo wzniesionym kinie. Dzieci posiadają szkołę powszechną, jakiej by im z pewnością pozazdrościli ich mali rówieśnicy gdynscy. O uczuciach religijnych tubylców świadczy fakt, że przed 2 tygodniami odbyło się w kościele poświęcenie ołtarza, ufundowanego przez rzemieślników.

Zdolności organizacyjne i pracowitości przybyłych tu Polaków znajdują potwierdzenie na przykładzie pocztowców, którzy, poświęcając się, uratowali z pożogi wojennej telefoniczną centralę automatyczną, dzięki czemu mniej więcej co 40 prawic mieszkaniec Postomina posiada dziś telefon. Pocztowcy ci obsługują swych klientów bardzo wzorowo.

Miasteczko ma wygląd bardzo solidny i schludny. Równoległe do starszej dzielnicy powstała dzielnica willowa. Tu wszystkie ulice są tak rozplanowane, że kończą się wyłotem na morze. Ta część miasta jest wyjątkowo piękna.

Przyszłość Postomina, posiadającego również ciepłe kąpielisko morskie, na razie jest zależna przede wszystkim od zainteresowania ta częścią Wybrzeża letników. W porcie stacjonują zaledwie 4 kutry rybackie. Zresztą ryby obecnie niebyle chętnie odwiedzają te

Wyróżnienie 3 plastyków Wybrzeża

Prezydium Rady Ministrów przyznało ostatecznie z ważnością od 1 kwietnia stałą miesięczną dotację dla trzech szczególnie zasłużonych i twórczych plastyków Wybrzeża, a mianowicie profesorów: Władysława Lema, Juliusza Stodnickiego i Jacka Żuławskiego.

Starogard broni swego przemysłu

Słuszny protest Powiatowej Rady Zw. Zaw.

Starogard, uchodzący za jedno z miast najbardziej uprzemysłowionych na terenie województwa gdańskiego, stanął obecnie przed niełatwą kłopotem, który jak żywo przypomina czasy przedwojennej walki konkurencyjnej niemieckiego browaru „Kunertszyn” w Grudziądzu z Browarem Obywatelskim w Starogardzie. Obecnie, nie „Kunertszyn”, lecz Zjednoczenie Piwowarsko-Słodownicze w Bydgoszczy postanowiło wstrzymać produkcję browaru w Starogardzie z początkiem przyszłego roku i wydało już odpowiednie zarządzenie.

W związku z powyższym Powiatowa Rada Zw. Zawodowych w Starogardzie wysłała do Ministerstwa Przemysłu umotywowane pismo, w którym prosi o wydanie decyzji, by Zjednoczenie Piwowarsko-Słodownicze w Bydgoszczy cofnęło zarządzenie o unieruchomieniu browaru.

Pismo to stwierdza, że browar jest ważną placówką gospodarczą w Starogardzie. Zamykanie placówki na korzyść browarów innych, jest nie tylko krzywdzące dla pracowników browaru i miasta, lecz w równym o może jeszcze w większym stopniu szkodliwe dla Państwa, jeżeli się weźmie pod uwagę skoordynowany rozwój życia gospodarczego w całym kraju.

Czy browar w Starogardzie, który jest przedsiębiorstwem dochodowym, może być konkurencją dla innych, da najlepszy obraz się rozmieszczenia sąsiednich browarów: browar w Gdańsku (największy — odległość 58 km) ma dostatecznie wielki i pojemny rynek zbytu, bo cała Wybrzeża, browar w Chojnicach (odległość 70 km) jest niewielki, a rynek zbytu — obszerniejszy niż starogardzki.

To samo odnosi się do browaru w Kościerzynie (odległość 50 km) z tą jedynie różnicą, że jest jeszcze mniejszy od browaru chojnickiego.

Pow. Rada Zw. Zaw. w Starogardzie w końcu swego pisma konstatuje, że zarządzenie Państw. Zjedn. Piw.-Słod. nie ma podstaw ekonomicznych, browar w Starogardzie bowiem nie jest przedsiębiorstwem deficytowym.

Do wiadomości kupców budowlanych

Naczelna Rada Zrzeszeń Kupieckich R.P. podaje do wiadomości kupiectwa prywatnego w Polsce, prowadzącego handel materiałami budowlanymi, że został przez Naczelny Radzie utworzony Komitet Organizacyjny do celu ukonstytuowania Ogólnopolskiego Zw. Zrzeszeń Kupców Materiałów Budowlanych i Cementu.

W tym celu odbędzie się w dniu 29 bm. o godz. 10-iej w sali Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawski, ul. Widok 22 w Warszawie Zjazd Organizacyjny delegatów Zrzeszeń Wojewódzkich dla ukonstytuowania projektowanego Związku.

LEKKOMYŚLNE NIEDOPATRZENIE

W tzw. Nowym Gdańsku przy ul. Łągiwniki przepływa kanał, nieodgródzony od jezdnii żadną barierką. Biegna ciek dziecko, zapożyczony przechodzielec naraża się na możliwość niebezpiecznego wypadku. To lekkomyślne niedopatrzenie winno być jak najrychlej usunięte, tym bardziej, że koszty zabezpieczenia kanału, odgródzenie go od ulicy, nie są wysokie. (2)

FATALNE NIEDOCIĄGIENIA

Poważnym niedociągnięciem sanitarnym jest brak dostatecznej ilości ubikacji. Na 200 stoisk w hali, czynna jest tylko jedna. W sąsiednich ubikacjach niczym w podręcznej spiżarni Niemka sprzączka przechowuje... produkty żywnościowe.

W hali targowej dotkliwie daje się odczuwać brak wody: „Nie możemy trzymać żywych ryb, bo woda pojawia się raz na parę dni”, skarży się handlarz ka ryb.

Brudne, stojące jeziora przy ściekach świadczą o tym, że nie dopisują również urządzenia kanalizacyjne.

Piwnice, według relacji kierownika hali, w chwili przejścia targowiska, przedstawiały się okropnie. W wodzie pływały trupy ludzkie. Gospodarczym sposobem, wylęcając wodę kublami osuszono piwnice. Jednakże do idealne-

Domena szczurow, brudu i niechlujstwa

Inspekcja sanitarna w gdańskiej hali targowej

Co pewien czas hala targowa w Gdańsku poddawana jest oględzinom sanitarnym. W czasie ostatniej inspekcji kontrolerowi sanitarnemu i przedstawicielom MO towarzyszył współpracownik „Dziennika Bałtyckiego”. Oto garść wrażeń z tej sanitarniej wyprawy.

Już samo otoczenie hali targowej budzi wiele zastrzeżeń. Przede wszystkim rzuca się w oczy brud. Nad bajorkami, wśród śmieci i odpadów gęsto zasiedli przekupnie zachwycając rozłożony w koszach i na chodnikach towar. Ryby, owoce, nabiał. Na stercie autenetycznego nowozu piętrzy się stos ogórków. Przy wędrownym stoliku z obiadem a la minute stoi kibel ze zlewkami niedojrzałej zupy. Być może, iż pozostawione na talerzach resztki rosółu zjedzą jutro przygodni klienci w barszczyku. Sympia się mandaty, upomnienia. Ale handlarze są na ogół niepoprawni. Dzień w dzień kontroler II punktu sanitarnego bada przywieziony na rynek nabiał i co dzień zdarzają się wypadki fałszowania: kartofle tarte w masło, amerykańska mąka w kilkuprocentowym śmietanie (normalnie procent tłuszczu powinien mieć wskaźnik 22).

Kosze i skrzynie na śmieci nie spełniają swego przeznaczenia, gdyż są po brzegi zapelnione, ZOM! wiadomo, że, gdzie jak gdzie, ale w hali targowej codziennie usuwanie śmieci jest pierwszym warunkiem utrzymania higieny.

Tum przekupni i kupujący, spacerujący po ul. Grodzkiej utrudniają ruch kołowy i pieszy. Pojazdy nie mają przy targowisku wyznaczonego miejsca postoju, stąd chaos i nieporządek.

Trudno utrzymać czystość

Przykre wrażenie sprawia widok

wnętrza hali targowej. Przez dziurawy dach w deszczowe dni leją się strugi wody. Na zniszczonej posadzce tworzy się lepkie błoto. Małe, prymitywne składowe stragany, przykryte kawałkami dyktu, papy, tektury, wyglądają brudno i niecznie. Co gorliwie przekupnie przykrywają artykuły spożywcze celofanem, wiatr zrywa celofan, za chwilę zabłocony papier wprost z ziemi wędruje na ścieżki, buki, ser.

— Odnowiliby człowiek stoisko, ale czy to warto. I tak deszcz zniszczy — mówi ob. K., właściciel kiosku z rybami, przed wojną restaurator z Gdańska. Ambitniejsi kupcy starają się utrzymać czystość nawet w tych trudnych warunkach. Ogromna większość jednak lekceważy przepisy sanitarne. Więc znów mandaty za brudne topory rzeźnicze, za brak fartuchów itp.

FATALNE NIEDOCIĄGIENIA

Poważnym niedociągnięciem sanitarnym jest brak dostatecznej ilości ubikacji. Na 200 stoisk w hali, czynna jest tylko jedna. W sąsiednich ubikacjach niczym w podręcznej spiżarni Niemka sprzączka przechowuje... produkty żywnościowe.

W hali targowej dotkliwie daje się odczuwać brak wody: „Nie możemy trzymać żywych ryb, bo woda pojawia się raz na parę dni”, skarży się handlarz ka ryb.

Brudne, stojące jeziora przy ściekach świadczą o tym, że nie dopisują również urządzenia kanalizacyjne.

Piwnice, według relacji kierownika hali, w chwili przejścia targowiska, przedstawiały się okropnie. W wodzie pływały trupy ludzkie. Gospodarczym sposobem, wylęcając wodę kublami osuszono piwnice. Jednakże do idealne-

go porządku jest obecnie bardzo daleko. Resztki pleśniejacej żywności, otrzuczone na podłogę, to źródło zarazy i wspaniały żer dla szczurow.

OEBCNY STAN ZAGRAŻA ZDROWU LUDNOŚCI

Szczury są plagą gnębiącą właścicieli stoisk. Kupcy pokazują nam obgryzione pieczywo wełnne. W opuszczonych kioskach wśród rupieci i odpadków gnieźdzą się całe szczurze rodziny. Sprzedający wysuwają projekt, aby zamknąć na parę dni halę i przeprowadzić akcję dezyszczarzenia.

Fatelnym stanem sanitarnym targowiska gdańskiego powinny bliżej zainteresować się odpowiedzialni czynnik. Inspekcje sanitarne, mandaty to tylko pół środków, które nie usuną zła. Konieczne są podcięcia generalne: remont hali, usprawnienie działającego wodociągów, zaprowadzenie wszędzie światła wreszcie energiczna akcja oczyszczania hali. Sprawy te powinny być jak najszybciej uwzględnione w planach gospodarki miejskiej. Obecny brzydki stan targowiska poważnie zagraża zdrowiu ludności Gdańska. (2)

LEKKOMYŚLNE NIEDOPATRZENIE

W tzw. Nowym Gdańsku przy ul. Łągiwniki przepływa kanał, nieodgródzony od jezdnii żadną barierką. Biegna ciek dziecko, zapożyczony przechodzielec naraża się na możliwość niebezpiecznego wypadku. To lekkomyślne niedopatrzenie winno być jak najrychlej usunięte, tym bardziej, że koszty zabezpieczenia kanału, odgródzenie go od ulicy, nie są wysokie. (2)

FATALNE NIEDOCIĄGIENIA

Poważnym niedociągnięciem sanitarnym jest brak dostatecznej ilości ubikacji. Na 200 stoisk w hali, czynna jest tylko jedna. W sąsiednich ubikacjach niczym w podręcznej spiżarni Niemka sprzączka przechowuje... produkty żywnościowe.

W hali targowej dotkliwie daje się odczuwać brak wody: „Nie możemy trzymać żywych ryb, bo woda pojawia się raz na parę dni”, skarży się handlarz ka ryb.

Brudne, stojące jeziora przy ściekach świadczą o tym, że nie dopisują również urządzenia kanalizacyjne.

Piwnice, według relacji kierownika hali, w chwili przejścia targowiska, przedstawiały się okropnie. W wodzie pływały trupy ludzkie. Gospodarczym sposobem, wylęcając wodę kublami osuszono piwnice. Jednakże do idealne-

go porządku jest obecnie bardzo daleko. Resztki pleśniejacej żywności, otrzuczone na podłogę, to źródło zarazy i wspaniały żer dla szczurow.

OEBCNY STAN ZAGRAŻA ZDROWU LUDNOŚCI

Szczury są plagą gnębiącą właścicieli stoisk. Kupcy pokazują nam obgryzione pieczywo wełnne. W opuszczonych kioskach wśród rupieci i odpadków gnieźdzą się całe szczurze rodziny. Sprzedający wysuwają projekt, aby zamknąć na parę dni halę i przeprowadzić akcję dezyszczarzenia.

Fatelnym stanem sanitarnym targowiska gdańskiego powinny bliżej zainteresować się odpowiedzialni czynnik. Inspekcje sanitarne, mandaty to tylko pół środków, które nie usuną zła. Konieczne są podcięcia generalne: remont hali, usprawnienie działającego wodociągów, zaprowadzenie wszędzie światła wreszcie energiczna akcja oczyszczania hali. Sprawy te powinny być jak najszybciej uwzględnione w planach gospodarki miejskiej. Obecny brzydki stan targowiska poważnie zagraża zdrowiu ludności Gdańska. (2)

LEKKOMYŚLNE NIEDOPATRZENIE

»Gdyby ideały spółdzielczości zawiodły świat stałby się koszmarnym nonsensem«

Czym jest spółdzielczość? Ruchem ideologicznym, mającym zreformować świat, czy tylko organizacją gospodarczą? Odpowiedź na to pytanie — twierdząca czy przecząca — byłaby zbyt uproszczona i błędna.

U źródeł ruchu spółdzielczego leży dążenie do obrony przed wyzyskiem. Tak pojmowali przynajmniej spółdzielczość jej pionierzy z II połowy XIX wieku na czele. I chociaż tak ją pojmowali ci prości ludzie, niekiedy najokropniejszą niedogodnością, nie ograniczali się do skłóceń z kapitalizmem, walcząc o prawo do własności, utrzymali ten punkt o szerzeniu oświaty, utrzymali i kupili po pewnym czasie... teleskop, by obserwować gwiazdy.

Nie można pomijać koncepcji gospodarczo — politycznej — filozoficznych, które w końcu XIX-go i w wieku XX-go torowały skutecznie drogę ruchowi spółdzielczemu. Te koncepcje tworzył Owen, angielski przemysłowiec — dobroczyńca, tworzył Fourier, inicjator nieudanych falansterów, tworzyli socjaliści angielscy i cała plejada działaczy i polityków, planujących przebudowę społeczną na fundamentach zasad, uznanych za podstawowe dla ruchu spółdzielczego.

Nie brak wśród tych ludzi i twórców polskiej spółdzielczości. Wielu z nich widziało w spółdzielczości rozległe horyzonty, otwierające cudowną odmianę bytu ludzkiego. Tym samym traktowali spółdzielczość jako ruch ideologiczny, obejmujący nie tylko zagadnienia gospodarcze, ale i polityczne.

Trzeba stwierdzić, że spółdzielczość nie zamierza ani być partią polityczną, ani ją tworzyć, ani też konkurować z organizacjami politycznymi odrębnością programu i celów. Praktyka spółdzielczości wykazała, że próby tworzenia przez nią partii politycznej nie wychozą jej na dobre. Po pierwszej wojnie światowej dokonano takiej próby w spółdzielczości angielskiej i zdobyła w najlepszym dla siebie okresie zaledwie 9 mandatów do Izby Gmin. Spółdzielczość nie może działać metodami politycznymi i partijnymi. „Polityka odwołuje się do namiętności — pisł Stanisław Thugutt w swej „Spółdzielczości — Zarysie ideologii“ w roku 1937 — i zwalcza przede wszystkim ludzi. Spółdzielczość budzi tylko łaskawość do oczyszczenia życia i zastępuje złe dobrem“.

W takim rozumieniu spółdzielczości nie jest ruchem politycznym. Ale dla spółdzielczości nie są i nie mogą być obojętne nur-

tujujące w społeczeństwie prądy polityczne.

Trzeba wziąć pod uwagę fakt, że nie da się całkowicie oddzielić od siebie zjawisk życia gospodarczego i politycznego. Zjawiska obu kategorii są ze sobą nierozdzielnie sprzęgnięte i to przeświadczenie leży u podstawy „pełnej demokracji“, którą dziś budujemy w Polsce. Nie usunie się wyzysku gospodarczego bez należytego układu stosunków politycznych; nie uzyska człowiek wolności politycznej i pełnych praw obywatelskich bez usunięcia rządów kapitału i zależności materialnej człowieka, od człowieka.

Spółdzielczość, będąc ruchem społecznym, opiera się na zasadzie dobrowolnych zrzeszeń gospodarczych, może istnieć i rozwijać się wówczas, jeśli:

1. człowiek jest wolny, gdyż tylko wówczas może być mowa o dobrowolnym udziałzie w zrzeszeniu.

2. ustrój gwarantuje samorządność, gdyż na zasadzie samorządu aparty — jest ustrój spółdzielczości.

Spółdzielczość, będąc najczystsza wyrazicielką wolności indywidualnej człowieka, przeciwstawia się wszelkim skostnieniom. Bez względu na to, czy skostnienie to płynie z przesadnej supremacji organów państwowych, czy z doktrynaryzmu partyjnego. Wolność ze zbiorowładzowaniem życia, sama strzeżenie się musi zbiorowładzowania. Na to jest tylko jeden środek: „wzmocnienie wiary, wciągnięcie w tryby ustroju spółdzielczego całego człowieka, nie tylko z jego potrzebami materialnymi, ale z jego życiem duchowym, z jego łaskawością i marzeniami, które będzie musiał zaspokajać...“ Gdy przyjdzie dzień, że wielcy artyści będą tworzyli natchnione dzieła sztuki, przepiękne idee społeczeństwa — sprawiedliwości społecznej, szukaniem czystego życia, miłością dla człowieka, gdy skryształizuje się moralność spółdzielcza i prawo spółdzielcze i zasady spółdzielcze będą kształtowały życie narodu, będzie mógł powiedzieć, iż spółdzielczość spełniła się. Tak skryształizował program ideologii spółdzielczości Thugutt i dodał: „Gdyby spółdzielczość i jej ideały zawiodły, świat stałby się koszmarnym nonsensem!“

Te słowa, wypowiedziane dziesięć lat temu, nabierają nowego wyrazu dziś — po drugiej wielkiej wojnie światowej — dla ludzkości, trwającej ciągle w uciążliwych jeszcze oparach krwi i zbrodni, na rozstajach między groźbą zagłady w rozpętaniu najsroższych, najbardziej bezwzględnych

zawisłi i współzawodnictwa samolubnego i krótkowzrocznego, a drogą do lepszej przyszłości, gdzie panuje zasada współdziałania i pomocy wzajemnej.

Przeszło 9 tysięcy osób zwiedziło Pokaz Rybacki

22 bm. nastąpiło zamknięcie Pokazu Rybackiego w Pawilonie byłej przystani Żegluga Polskiej.

O doniosłości i wielkim znaczeniu, jakie miał właśnie ten pokaz świadczy fakt, że przez krótki czas zwiedziło go 9.069 osób.

W chwili obecnej Pokaz został przeniesiony do Szczecina, gdzie w dniu 27 bm. nastąpi jego otwarcie w ramach „Narady Rybackiej“ (Szczecin — Wały Chrobrego — Gmach Województwa).

Hojne dary dla PCK

Placówka PCK w porcie gdyńskim, jak nas informuje jej kierownik, pełnomocnik specjalny zarządu głównego do odbierania transportów zza granicy, ob. Rutkowski — przejmując przychodząca na statkach dary przysyłane dla PCK przez Czerwony Krzyż Ameryki Północnej, Holandii, Kanady i innych krajów. Ładunki te są natychmiast przekazywane do składnic PCK w głębi kraju, skąd odbywa się dystrybucja do okręgów i placówek PCK.

Jak wielką pomoc ożywiającą Polski Czerwony Krzyż do bratnich instytucji zza granicy, świadczy cyfra. Od październik 45 r. do 21 bm. ekspozytura PCK w porcie przyjęła i przekazała 187.404 opakowania (skrzynie i kartony) o łącznej wadze 6.404 tony.

Wśród ofiarodawców pierwsze miejsce zajmuje Amerykański Czerwony Krzyż, następnie Kanadyjski.

We wrześniu na statku „Mormac Wave“ z Nowego Jorku przywieziono 20.454 opakowania, które zawierały mleko w proszku, mydło, koce, buty itd. o łącznej wadze 424 tony.

W tymże miesiącu „Lewant“ przywiózł od Holenderskiego Cz. Krzyża 231 skrzyń ożywek dla dzieci i transport paczek indywidualnych od PCK.

Ze statku „Macedonia“ wyładowano 25 ton soków owocowych, lekarstw i odzieży od Kanadyjskiego Czerwonego Krzyża.

„Vasehol“, który 6 bm. przyszedł do Gdyni z Montrealu, przywiózł dla Kanadyjskiego Cz. K. w ilości 1662 opakowania żywnościowe, 20 beczek kakao, artykuły szpitalne i odzież, cenne medykamenty; w tym 5 skrzyń zastrzyków i surowiec oraz 48 wielkich skrzyń z aparatami Roentgena wagi 51 ton, które stanowią kompletne wyposażenie kilku stacji Roentgenowskich. (M)

Wojewódzka Komisja do spraw upaństwowienia przedsiębiorstw rozpoczęła prace

Na podstawie znanej ustawy z dnia 3 stycznia 1946 r. o upaństwowieniu przedsiębiorstw, oraz odpowiedniego rozporządzenia wykonawczego Rady Ministrów z dn. 11 kwietnia 1946 r. została powołana do życia Wojewódzka Komisja do Spraw Upaństwowienia Przedsiębiorstw na terenie województwa gdańskiego, z siedzibą w Gdańsku (Gmach Urzędu Wojewódzkiego).

Na przewodniczącą tej komisji została powołana ob. Kazimierz Leszczyńska, wiceprezes Sądu Okręgowego w Gdańsku.

Ze względu na częsty brak zrozumienia akcji upaństwowienia i niejednokrotnie niewłaściwe wykorzystywanie jej do demagogicznych wystąpień — Wojewódzka Komisja postawiła sobie zadanie równoległe do swojej pracy — informowanie szerokiej warstw społecznej o toku prac, formie i celach całej akcji.

Wkrótce ukaże się w Urzędowym Dzienniku Wojewódzkim pierwszy wykaz przedsiębiorstw, które na podstawie przepisów ustawowych przechodzą lub zostają przejęte na własność Państwa lub odpowiednich osób prawnych.

Wykazy te są sporządzane przez Wojewódzką Komisję na podstawie materiałów nadesłanych przez odpowiednie władze administracyjne. W miarę nadchodzących nowych materiałów ukażać się będą w Wojewódzkim Dzienniku Urzędowym nowe ogłoszenia w tej sprawie.

Zgodnie z ustawą wszystkie przedsiębiorstwa państwowe przechodzą bez odszkodowania na rzecz państwa, a państwo następnie już jako formalny właściciel ma prawo przedsiębiorstwa te zaleźnić od wielkości i ważności:

1. prowadzić pod własnym zarządem,
2. przekazać samorządowi terytorialnemu,
3. spółdzielniom lub
4. oddać, wydzierżawić, ewentualnie sprzedać spółkom czy osobom prywatnym.

Upaństwowienie przedsiębiorstw nie jest równoznaczne z przekazaniem tego przedsiębiorstwa pod zarządek państwa, jest ono tylko czynnością formalno-prawną i po dokonaniu tej czynności może nastąpić formalne przekazanie przez państwo przedsiębiorstwa tej czy innej osobie lub instytucji.

Ogłoszenie przedsiębiorstwa w wykazie nie zmienia dotychczasowego sposobu prowadzenia go ani też nie powoduje z tego tytułu zmiany kierownictwa zakładu.

Jedyną czynnością, do której będzie zobowiązany kierownik zakładu umieszczony w Wojewódzkim Dzienniku Urzędowym jest bezwzględne sporządzenie dokładnego spisu urządzeń, maszyn, narzędzi itp., znajdujących się w zakładzie i przesłanie odpowiedniemu terenowemu Urzędowi Likwidacyjnemu, o ile to dotychczas z jakiegokolwiek bądź powodów nie zostało wykonane. Urządzenia stanowiące własność prywatną, należy zamieścić w oddzielnym spisie z podaniem podstawy własności.

Jeśli chodzi o przedsiębiorstwa państwowe o charakterze rzemieślniczym,

przemysł drobny, przemysł pionierski, — to już z góry można powiedzieć, że nie będą one prowadzone przez państwo w jakiegokolwiek bądź formie.

Sposób przejęcia przedsiębiorstw przez samorządy i spółdzielnie wyjaśnia częściowo art. 5 ustawy o upaństwowieniu z dn. 3 stycznia 46 r., oraz § 68 do § 72 powołanego rozporządzenia, dokładniejsze zaś wytyczne formalnego przejęcia przedsiębiorstw przez dotychczasowych kierowników i użytkowników określa w najbliższej przyszłości odpowiednie rozporządzenia.

Może się zdarzyć, że przez niedopatrzenie, w umieszczonych w Wojewódzkim Dzienniku Urzędowym wykazach znajdą się przedsiębiorstwa zupełnie nowozałożone w lokalu państwowym (bez żadnych urządzeń) — nie będzie to miało dla właściciela żadnych ujemnych skutków, jednak należy o tym powiadomić Wojewódzką Komisję drogą służbową z odpowiednią opinią władz przemysłowych i tej instancji.

Odpowiednie zarządy w ciągu dni 30 od ogłoszenia mogą złożyć do Wojewódzkiej Komisji zawiadki samorządowe, międzykomunalne, spółdzielnie, właściciele i osoby zainteresowane, o ile posiadają należyte podstawy do zgłoszenia zarzutów wzgl. swoich praw. Zarządy zostaną rozpoznane na posiedzeniu Wojewódzkiej Komisji w Gdańsku w składzie 7 członków. Miejsce, termin, oraz wzwanie do stawienia się na oznaczone posiedzenie osób zainteresowanych zostanie podane w Wojewódzkim Dzienniku Urzędowym.

Jeżeli jakiegokolwiek władze, instytucje, kierownicy wzgl. użytkownicy nie znajdą w ogłoszonym wykazie przedsiębiorstw państwowych, nad którymi sprawują zarząd wzgl. kierownictwo, mogą, celem przyspieszenia uzyskania podstaw prawnych prowadzenia przedsiębiorstwa, sprawdzić we własnym interesie istnienie przedsiębiorstwa w kartotece Wojewódzkiej Komisji. Gdańsk, Okopowa 5, i braki uzupełnić.

Wyjaśnienia powyższe winny w ogólnych zarysach dać podług na akcję upaństwowienia przedsiębiorstw i wyjaśnić, że nie wygląda ona tak groźnie jak wskazuje nazwa. Wojewódzka Komisja do Spraw Upaństwowienia Przedsiębiorstw w dalszym ciągu będzie chętnie udzielała wyjaśnień na łamach prasy, jeżeli zostaną wysunięte odpowiednie zapytania.

Biblioteczki ruchome

Nie zdajemy sobie sprawy, my mieszkańcy ludnych miast, gdzie w wirtach księgarskich kłóją barwiący kolorowymi okładkami, gdzie ogłoszenia prywatnych wypożyczalni i powoływanych publicznych bibliotek narzucają swą gotowość głębszej lekturze — z tego, jak uboga w książki jest prowincja i małe miasteczka, gdzie książki nawet, jeśli były — uległy zniszczeniu, i wieś polska zawsze po marochem traktowana jest we wszystkich akcjach kulturalnych.

Nie samym chlebem żyje człowiek — stary to i wytarty frazes. Trzeba go jednak użyć, tak bardzo jest trafny i słuszny. Praca nad samym sobą, nad zdobywaniem, utrwalaniem i rozwijaniem wiadomości, nad rozszerzeniem światopoglądu, wyrabianiem własnego zdania o ludziach i zdarzeniach — jest równie, jak praca zarobkowa ważna i pożyteczna. Choć wydawałoby się na pierwszy rzut oka — bezproduktywna, pomnaża ona jednak wartości istotne człowieka, czyniąc z niego jednostkę pełniejszą, głębszą i doskonalszą, a co za tym idzie stwarza z niego lepszego pracownika, potęgując zdolność zarobkową.

Nie ulega więc dyskusji, że książka jest nieodzownym towarzyszem człowieka, jego przyjaacielem i doradcą. W jaki jednak sposób dostarczyć ją tam, gdzie z przyczyn trudności terenowych i materialnych nie dociera?

Koncepcja biblioteczki ruchomej nie jest terenowi naszemu obca. Próbowaliśmy ją niejednokrotnie stosować przez różne instytucje o celach kulturalno-oświatowych. Ostatnia wojna zniszczyła i te wysiłki.

Po niej pierwszą inicjatywę — i jedyną, jak dotąd — w tym kierunku podjęła Spółd. Wydawn. „Czytelnik“, wychodząc ze słusznego założenia, że żadna praca oświatowo-kulturalna wśród członków i Kół Członkowskich „Czytelnika“ oraz innych zespołów i świetlic, korzystających z pomocy tej spółdzielni, nie jest możliwa bez książek. Powstała w tym celu Centrala Bibliotek Ruchomych (popularna już dziś C. B. R.) ma się stać z czasem wielką wypożyczalnią kompletnych bibliotek, zorganizowanych fachowo według wszelkich wskazań bibliotekarskich i opartych o jak najlepszy dobór książek. Dziś już krąży po całej Polsce 150 szafek, każda zawierająca 50 wartościowych książek.

Gdzie prasa codzienna jest rzadkością, punkt księgarski zbyt daleki, do kąd nikt nie odważy się zapuścić z improwizowaną — tam dociera skromna Biblioteczka Ruchoma „Czytelnika“ nie codziennie świecącej triumfy. Korzysta z niej stary i młody męczyzna i kobieta. Każdy znajdzie coś odpowiedniego dla siebie, co go pouczy, zainteresuje i rozzerwie.

Każda przeczytana „od deski do deski“ Biblioteczka zastąpiona zostaje przez nową o świeżym składzie książkowym. Szczególnie jesienią i zimą, gdy roboty w polu ustają, po ukończeniu zajęć domowych i w obębsciu, każdy bierze pożyteczną książkę, aby w tej godzinie rozrywki pracować nad sobą, a tym samym nad podniesieniem ogólnego poziomu naszego społeczeństwa. St. F.

Rzetelna praca polskich stoczní zyskuje coraz większe uznanie

Kilka miesięcy temu podaliśmy wiadomość o zamówieniu przez G.A.L. na stocznice polskich 14 statków o łącznym tonażu 25.000 BRT. Miały to być 2 motorowe drobnicowe dla żegluga bałtyckiej, 6 parowców węglorodowych dla żegluga bałtyckiej, 2 parowce trampy dla żegluga oceanicznej i 4 holowniki. Odpowiednie umowy zostały już podpisane i obecnie stocznice gdańskie przygotowują się do rozpoczęcia budowy. Sprawdza się to i remonty maszyn konieczne do budowy nowych statków. Poczynają się już częściowo przygotowania. Stocznia nr. 2 budować będzie prawdopodobnie 2 lub 3 statki, Stocznia nr. 1 — 3 lub 4. Jednocześnie Delegatura Centralnego Biura Konstrukcyjnego Zjednoczenia Przemysłu Maszynowego pod przewodnictwem prof. Pollaka z Politechniki Gdańskiej opracowuje plany maszyn nowych statków. Czasu jest niewiele, bowiem pierwszy statek powinien być wykonany według umowy w ciągu 22 miesięcy.

Dążeniem stoczní polskich jest, by wszystkie maszyny zostały wykonane w kraju. Ten typ maszyn głównych, jaki zdecydowano wykonać dla zamówionych statków, był przed wojną produkowany przez Hule „Zgoda“, niestety rysunki zaginęły w czasie wojny. Najbliższe miesiące okażą, czy polski przemysł maszynowy będzie mógł w przepisany termin wykonać potrzebne maszyny. Niezależnie od tego, że wszelkie mechanizmy pomocnicze będą wykonane w kraju. Należą do nich wszelkiego rodzaju pompy, koła, maszyny sterowe, windy, skraplacze, skrzynki cieplne, podgrzewacze wody, filtry, wyciągi popiołu, urządzenia przeładunkowe itp.

W związku z rozpoczęciem budowy sama tylko Stocznia nr. 2 będzie musiała zatrudnić 700 nowych robotników. Przewiduje się Stocznia nr. 1 także będzie musiała powiększyć swój personel. Tymczasem sprawa miejsca dla tych pracowników przedstawia się tragicznie, stocznice nie mają gdzie ulokować nawet fachowców okrętowych, tak potrzebnych i poszukiwanych.

Wydział techniczny stoczní opracowuje teoretycznie rozplanowanie pracy, tak by można było jak najbardziej wykorzystać robotników niefachowców, którzy jednak stanowią większość.

W chwili obecnej Stocznia nr. 2 przeprowadza remont maszyn czterech fawlerów Marynarki Wojennej: „Żurawia“, „Czajki“, „Rybitywy“ i „Mewy“. Remont „Żurawia“ jest już ukończony i odbywają się teraz próby odbiorcze.

Ponieważ Stocznia nr. 2 nie posiada doków pływających, wszelkie prace dokowe przeprowadza Stocznia nr. 1.

Przed kilku dniami zjawił się w Stoczní nr. 2 statek „Panorama“, zakupiony przez „Dalmat“ od Anglików. Statek ma 150 m długości, 350 BRT pojemności i zbudowany był jako statek pomocniczy przy zakładaniu sieci minowych. Dziś stał się bezużyteczny w tym charakterze, toteż zostanie przerobiony na fawler rybacki do połowów dalekomorskich. Przeróbkę tę wykona Stocznia nr. 2. „Dalmat“ płaci za statek finansowaniem przeróbki drugiego identycznego o nazwie „Teal“ dla angielskiej firmy rybołówczej. Dzięki tej kombinacji „Dalmat“ uzyskuje fawler, stocznice polskie nową robotę, a cenne dewizy pozostają w kraju. Załoga, która przyprowadziła „Panoramę“, udaje się obecnie do Anglii po „Teal“ i wróci z nim w ciągu 2 tygodni. Prace przy tych dwóch

statkach będą poważne, łącznie z przebudową kadłuba. Irwać będą około pół roku, a przebudowę „Teala“ zobowiązano się wykonać w ciągu 5 i pół miesięcy. Dla naszej młodej stoczní jest to robota prestiżowa. Jeśli stocznia wywiąże się dobrze z tego zadania, otrzyma zlecenie dokonania przeróbek dalszych statków.

Oprócz wyżej wymienionych prac Stocznia nr. 2 wykonuje obecnie konstrukcję stalowej ścieżki do dźwigi portowej zamówionej przez BOP — półportale i pełne portale. Na zlecenie Ministerstwa Komunikacji Stocznia nr. 2 dokonuje rozbiórki mostu na Wiśle w Grudziądzu.

Wielkie transporty paczek amerykańskich, wynoszące w sumie 33.000 worków paczkowych i 149 worków pocztu listowego. Ogółem ilość paczek wynosi około 160.000 sztuk. Zawartość worków paczkowych stanowi paczki prywatne, wysłałe przez Polonię amerykańską dla krewnych i znajomych w Polsce.

Do przewozu tak wielkiej ilości paczek potrzeba 70—80 wagonów towarowych.

Wielkie transporty paczek amerykańskich, wynoszące w sumie 33.000 worków paczkowych i 149 worków pocztu listowego. Ogółem ilość paczek wynosi około 160.000 sztuk. Zawartość worków paczkowych stanowi paczki prywatne, wysłałe przez Polonię amerykańską dla krewnych i znajomych w Polsce.

Do przewozu tak wielkiej ilości paczek potrzeba 70—80 wagonów towarowych.

Wielkie transporty paczek amerykańskich, wynoszące w sumie 33.000 worków paczkowych i 149 worków pocztu listowego. Ogółem ilość paczek wynosi około 160.000 sztuk. Zawartość worków paczkowych stanowi paczki prywatne, wysłałe przez Polonię amerykańską dla krewnych i znajomych w Polsce.

Do przewozu tak wielkiej ilości paczek potrzeba 70—80 wagonów towarowych.

Wielkie transporty paczek amerykańskich, wynoszące w sumie 33.000 worków paczkowych i 149 worków pocztu listowego. Ogółem ilość paczek wynosi około 160.000 sztuk. Zawartość worków paczkowych stanowi paczki prywatne, wysłałe przez Polonię amerykańską dla krewnych i znajomych w Polsce.

Do przewozu tak wielkiej ilości paczek potrzeba 70—80 wagonów towarowych.

Wielkie transporty paczek amerykańskich, wynoszące w sumie 33.000 worków paczkowych i 149 worków pocztu listowego. Ogółem ilość paczek wynosi około 160.000 sztuk. Zawartość worków paczkowych stanowi paczki prywatne, wysłałe przez Polonię amerykańską dla krewnych i znajomych w Polsce.

Do przewozu tak wielkiej ilości paczek potrzeba 70—80 wagonów towarowych.

Wielkie transporty paczek amerykańskich, wynoszące w sumie 33.000 worków paczkowych i 149 worków pocztu listowego. Ogółem ilość paczek wynosi około 160.000 sztuk. Zawartość worków paczkowych stanowi paczki prywatne, wysłałe przez Polonię amerykańską dla krewnych i znajomych w Polsce.

Do przewozu tak wielkiej ilości paczek potrzeba 70—80 wagonów towarowych.

Wielkie transporty paczek amerykańskich, wynoszące w sumie 33.000 worków paczkowych i 149 worków pocztu listowego. Ogółem ilość paczek wynosi około 160.000 sztuk. Zawartość worków paczkowych stanowi paczki prywatne, wysłałe przez Polonię amerykańską dla krewnych i znajomych w Polsce.

Do przewozu tak wielkiej ilości paczek potrzeba 70—80 wagonów towarowych.

Wielkie transporty paczek amerykańskich, wynoszące w sumie 33.000 worków paczkowych i 149 worków pocztu listowego. Ogółem ilość paczek wynosi około 160.000 sztuk. Zawartość worków paczkowych stanowi paczki prywatne, wysłałe przez Polonię amerykańską dla krewnych i znajomych w Polsce.

Do przewozu tak wielkiej ilości paczek potrzeba 70—80 wagonów towarowych.

Wielkie transporty paczek amerykańskich, wynoszące w sumie 33.000 worków paczkowych i 149 worków pocztu listowego. Ogółem ilość paczek wynosi około 160.000 sztuk. Zawartość worków paczkowych stanowi paczki prywatne, wysłałe przez Polonię amerykańską dla krewnych i znajomych w Polsce.

Do przewozu tak wielkiej ilości paczek potrzeba 70—80 wagonów towarowych.

Wielkie transporty paczek amerykańskich, wynoszące w sumie 33.000 worków paczkowych i 149 worków pocztu listowego. Ogółem ilość paczek wynosi około 160.000 sztuk. Zawartość worków paczkowych stanowi paczki prywatne, wysłałe przez Polonię amerykańską dla krewnych i znajomych w Polsce.

Do przewozu tak wielkiej ilości paczek potrzeba 70—80 wagonów towarowych.

Wielkie transporty paczek amerykańskich, wynoszące w sumie 33.000 worków paczkowych i 149 worków pocztu listowego. Ogółem ilość paczek wynosi około 160.000 sztuk. Zawartość worków paczkowych stanowi paczki prywatne, wysłałe przez Polonię amerykańską dla krewnych i znajomych w Polsce.

Do przewozu tak wielkiej ilości paczek potrzeba 70—80 wagonów towarowych.

Wielkie transporty paczek amerykańskich, wynoszące w sumie 33.000 worków paczkowych i 149 worków pocztu listowego. Ogółem ilość paczek wynosi około 160.000 sztuk. Zawartość worków paczkowych stanowi paczki prywatne, wysłałe przez Polonię amerykańską dla krewnych i znajomych w Polsce.

Do przewozu tak wielkiej ilości paczek potrzeba 70—80 wagonów towarowych.

Wielkie transporty paczek amerykańskich, wynoszące w sumie 33.000 worków paczkowych i 149 worków pocztu listowego. Ogółem ilość paczek wynosi około 160.000 sztuk. Zawartość worków paczkowych stanowi paczki prywatne, wysłałe przez Polonię amerykańską dla krewnych i znajomych w Polsce.

Do przewozu tak wielkiej ilości paczek potrzeba 70—80 wagonów towarowych.

Wielkie transporty paczek amerykańskich, wynoszące w sumie 33.000 worków paczkowych i 149 worków pocztu listowego. Ogółem ilość paczek wynosi około 160.000 sztuk. Zawartość worków paczkowych stanowi paczki prywatne, wysłałe przez Polonię amerykańską dla krewnych i znajomych w Polsce.

Do przewozu tak wielkiej ilości paczek potrzeba 70—80 wagonów towarowych.

Wielkie transporty paczek amerykańskich, wynoszące w sumie 33.000 worków paczkowych i 149 worków pocztu listowego. Ogółem ilość paczek wynosi około 160.000 sztuk. Zawartość worków paczkowych stanowi paczki prywatne, wysłałe przez Polonię amerykańską dla krewnych i znajomych w Polsce.

Do przewozu tak wielkiej ilości paczek potrzeba 70—80 wagonów towarowych.

Wielkie transporty paczek amerykańskich, wynoszące w sumie 33.000 worków paczkowych i 149 worków pocztu listowego. Ogółem ilość paczek wynosi około 160.000 sztuk. Zawartość worków paczkowych stanowi paczki prywatne, wysłałe przez Polonię amerykańską dla krewnych i znajomych w Polsce.

Do przewozu tak wielkiej ilości paczek potrzeba 70—80 wagonów towarowych.

Wielkie transporty paczek amerykańskich, wynoszące w sumie 33.000 worków paczkowych i 149 worków pocztu listowego. Ogółem ilość paczek wynosi około 160.000 sztuk. Zawartość worków paczkowych stanowi paczki prywatne, wysłałe przez Polonię amerykańską dla krewnych i znajomych w Polsce.

Do przewozu tak wielkiej ilości paczek potrzeba 70—80 wagonów towarowych.

Wielkie transporty paczek amerykańskich, wynoszące w sumie 33.000 worków paczkowych i 149 worków pocztu listowego. Ogółem ilość paczek wynosi około 160.000 sztuk. Zawartość worków paczkowych stanowi paczki prywatne, wysłałe przez Polonię amerykańską dla krewnych i znajomych w Polsce.

Do przewozu tak wielkiej ilości paczek potrzeba 70—80 wagonów towarowych.

Wielkie transporty paczek amerykańskich, wynoszące w sumie 33.000 worków paczkowych i 149 worków pocztu listowego. Ogółem ilość paczek wynosi około 160.000 sztuk. Zawartość worków paczkowych stanowi paczki prywatne, wysłałe przez Polonię amerykańską dla krewnych i znajomych w Polsce.

Do przewozu tak wielkiej ilości paczek potrzeba 70—80 wagonów towarowych.

Wielkie transporty paczek amerykańskich, wynoszące w sumie 33.000 worków paczkowych i 149 worków pocztu listowego. Ogółem ilość paczek wynosi około 160.000 sztuk. Zawartość worków paczkowych stanowi paczki prywatne, wysłałe przez Polonię amerykańską dla krewnych i znajomych w Polsce.

Do przewozu tak wielkiej ilości paczek potrzeba 70—80 wagonów towarowych.

Wielkie transporty paczek amerykańskich, wynoszące w sumie 33.000 worków paczkowych i 149 worków pocztu listowego. Ogółem ilość paczek wynosi około 160.000 sztuk. Zawartość worków paczkowych stanowi paczki prywatne, wysłałe przez Polonię amerykańską dla krewnych i znajomych w Polsce.

Do przewozu tak wielkiej ilości paczek potrzeba 70—80 wagonów towarowych.

Wielkie transporty paczek amerykańskich, wynoszące w sumie 33.000 worków paczkowych i 149 worków pocztu listowego. Ogółem ilość paczek wynosi około 160.000 sztuk. Zawartość worków paczkowych stanowi paczki prywatne, wysłałe przez Polonię amerykańską dla krewnych i znajomych w Polsce.

Do przewozu tak wielkiej ilości paczek potrzeba 70—80 wagonów towarowych.

Wielkie transporty paczek amerykańskich, wynoszące w sumie 33.000 worków paczkowych i 149 worków pocztu listowego. Ogółem ilość paczek wynosi około 160.000 sztuk. Zawartość worków paczkowych stanowi paczki prywatne, wysłałe przez Polonię amerykańską dla krewnych i znajomych w Polsce.

Do przewozu tak wielkiej ilości paczek potrzeba 70—80 wagonów towarowych.

Wielkie transporty paczek amerykańskich, wynoszące w sumie 33.000 worków paczkowych i 149 worków pocztu listowego. Ogółem ilość paczek wynosi około 160.000 sztuk. Zawartość worków paczkowych stanowi paczki prywatne, wysłałe przez Polonię amerykańską dla krewnych i znajomych w Polsce.

Do przewozu tak wielkiej ilości paczek potrzeba 70—80 wagonów towarowych.

Wielkie transporty paczek amerykańskich, wynoszące w sumie

Uszczęśliwiam ludzi

Wybrał się do kina. Lena, jej narzeczony Jurek, Zosia i ja. Ponieważ grano film amerykański, Jurek wyruszył po bilet przezornie na półtora godziny przed rozpoczęciem seansu. Za kwadrans ósma stanął przed nami: spocyny, z urwanym krawatem i z biletami w ręku.

— Idziemy! — zawołał triumfalnie.
— Idziemy — zgodził się — ale bez Zosi. Boli ją żab.

— A zwarty bilet?
— Oddamy komuś przy kasie. Każdy z radością przyjmie darmowy bilet.

Po chwili staliśmy w przepelnionej poczekalni. Przy obu kasach pokazały ogonki falowały niczym brazylijskie anakandy.

Jurek poskoczył ku stojącej w ogonku niewieście, która w normalnych warunkach byłaby prawdopodobnie dobrze ubrana, przystojną blondynką o dużych, zielonych oczach. Teraz oczy jej zlekka wychodziły z orbit, twarz przypominała kolor gotowanych raków, a suwa watawone ramiona blezera i efektowny kapelusz służyły jako punkt oparcia dla rosnącego marynarza, który, pokrzykując różnie, usiłował w sposób energiczny zmniejszyć odległość między sobą a kasą.

Jurek złożył przed przysuszoną piękną nienaganną ułkn.

— Czy pani jest sama? — spytał inteligentnie.

Nie usłyszałyśmy odpowiedzi damy. Ale nie musiało to być nic pochlebnego, bo Jurek zrobił gwałtowny „w tył zwrot”, zaważając przy tym o parasol jakiegoś pana.

— Może pan chce bilet? — zawołał szybko, chcąc zatrzęsować swoją niezręczność.

— Może pan zechce puścić mój parasol? — odparł z godnością pan z parasolem i oddał się majestatycznie, wymachując tymże.

Jurek wrócił do nas nieco skontundowany. Okazuje się, że to nie tak łatwo oddać komuś darmowy bilet. Zrobiliśmy krótką naradę. Wybór padł na mnie.

— Kobieta na ciebie się nie obrazi — zawyrokowała Lena — i przy twoim wyglądzie żaden mężczyzna nie pomyśli, że go chcesz zaciepić.

Chrzęknęłam ostrzegawczo. Wiem, że wyglądam nieszczerze. Ale nie znoś, że by mi to wypominano. Jurek wyczuł moje niezadowolenie.

— Ty tak lubisz uszczęśliwiać ludzi — przyznał się. — A to będzie naprawdę dobry uczynek.

Ruszyłam udobruchana. Ale kilka pierwszych prób nie dało pożądanego rezultatu. W najlepszych wypadkach osoba przeze mnie zaczepiona była w towarzystwie. W najgorszych patrzą na mnie, jak na niebezpiecznego wyrotańca, który nosi w kieszeni bombę zegarową i butelkę z gazem łzawiącym.

W daremnym poszukiwaniu reflektanta na bilet wyszłam przed kino. Zobaczyłam małego chłopca, gapiącego się na reklamy.

— Mały, chcesz iść do kina — zapytałam bez namysłu.

Mały popatrzył na mnie z wyraźną dezaprobatą.

— Chyba będzie za późno dla mnie. Rzeczywiście. Nie pomyślałam o tym. Osmiętnie dzieci nie powinny chodzić do kina na 8-mą. Zawróciłam trochę zawstydzona.

Nagle ujrzałam samotnego pana, który właśnie wchodził do poczekalni.

Przewidująca

Angażując kucharkę, pani zapytała:
— Czy masz świadectwo?

— Nie, proszę pani — odparła kandydatka — pędarłam je.

— Podobał się? Jak nierozważnie!

— Pani by tak nie mówiła, gdyby ja pani widziała!



— Mamusi, Oleś już przyszedł ze szkoły!
— Widziałas go?
— Nie, ale kotek schował się pod łóżko!

SPORT

100.000 osób na trasie biegu motocyklowego o mistrzostwo Polski w Sopocie

Takich tłumów, jakie zebrały się na trasie motocyklowych mistrzostw Polski w Sopocie „Grand Prix Bałtyku” — Wybrzeże jeszcze nie widziało. Około 100 tysięcy osób znalazło się wzdłuż ulic, przez które przebiegał najbardziej emocjonujący wyścig w kraju.

Po deszczowej sobocie — w niedzielę mieliśmy wspaniałą słoneczną pogodę, która przyczyniła się do osiągnięcia dobrych czasów na suchej jezdni i zaoszczędziła wypadków, które są nieodłączne przy śliskiej jezdni.

Na trybunach przed metą zasiadli: wojewoda inż. Stan. Zralek, wicewojewoda dr. Bohdan Podhorski, prezydent m. Gdańska Bolesław Nowicki, wiceprezydent m. Sopotu Tadeusz Sobolewski, dowódca 16-ej dywizji płk. Duszyński, dyrektor GUM-u Tadeusz Wysocki oraz przedstawiciele urzędów, związków i organizacji młodzieżowych.

Punktualnie o godz. 16 nastąpił start maszyn do 125 cm, które nie były objęte konkurencją mistrzostw. Zwyciężył Draga Ludwik z KS Pogoń — Katowice na DKW 123, pokrywając 3 okrążenia po 5 km w czasie 9,19,5 min. II. Kozłowski Władysław K. S. Unia — Poznań na DKW 123 w czasie 9,35,5 min. III. Wiśnicki Franciszek S. M. Gdynia na DKW 123 w czasie 10,32,5. Jedyną zawodniczką Dzieduszycka Helena z M. K. S. Sopot nie ukończyła biegu wskutek defektu w maszynie.

Nadchodził kulminacyjny punkt zawodów. Start w konkurencji mistrzostw „Grand Prix Bałtyku”. Na starcie elita motocyklistów polskich, z mistrzem Miłochem, Sędzimir, Dąbrowskim, Nowackim i Markowskim na czele. Pierwsze startują maszyną powyżej 350 cm, następnie 30 sekund później do 350 cm i znów po 30 sekundach 250 cm. Ruszyli. Pierwsze okrążenie prowadzi Nowacki Franciszek z Moła-Klubu Rawicz. Po dwóch okrążeniach na czoło wysuwa się Miłoch, prowadząc bezapelacyjnie. Na drugim miejscu z różnicą minuty jedzie Nowacki. Jeden z faworytów wyścigu, ulubieniec Wybrzeża — Dąbrowski wskutek defektu w motorze na pierwszym okrążeniu

zostaje daleko w tyle, dopiero po dziesiątym okrążeniu zaczyna nadrobić stracony czas, osiągając piąty czas dnia. Doskonale jedzie Wiśnicki Władysław z SSM Gdynia, który stale idzie na trzecim miejscu. Na dwa okrążenia przed końcem niesforny przechodzi na przelotnie przez jezdnię. Wiśnicki wpał na niego, rozbijając się dotkliwie i wycofuje się z biegu. Bardzo dobrze też jedzie Markowski Grzegorz z PKS — Gliwice, któremu jednak na szóstym okrążeniu urywa się hamulec i dalej musi jechać ostrzej bez hamulca. Brawurowo jedzie Maćkowski z SSM — Gdynia, wysuwając się na czwarte miejsce.

Przy niebywałym entuzjastycznym publicznym, pierwszy przybywa na metę Jerzy Miłoch z WK Legia (Warszawa), pokrywając dystans 150 km w czasie 1,58,35 godz., drugi Nowacki Franciszek Moła-Klub — Rawicz w czasie 2,00,10 godz., trzeci Woźniakowski KS Unia — Poznań, w czasie 2,10,32 godz., czwarty Maćkowski Zygmunt SSM Gdynia, w czasie 2,15,02 godz., piąty Dąbrowski Jerzy Gryf — Wejherowo w czasie 2,15,20 godz.

Na zakończenie imprezy odbył się poza konkurencją wyścig maszyn z przyczepkami na dystansie 10 km (2 okrążenia). Zwyciężył Padziunas Jerzy MKS Sopot. Drugi był Wiśnicki Tadeusz też MKS Sopot.

Wielką Nagrodę ufundowaną przez wojewę inż. Zralek zdobył Jerzy Miłoch. Największą atrakcją było ufundowanie przez mieszkankę Sopotu ob. Ludgera Pawlaka motocyklu CWS Sokół 1000 cm, który został rozlosowany przez zawodników, którzy ukończyli bieg. Los padł na Szałkowskiego z MKS Sopot, który zdobył na własność motocykl.

Należy podkreślić wielki wkład organizacyjny Miejskiego Klubu Sportowego — Sopot, który w jednym sezonie sportowym potrafił bez żadnych subwencji zorganizować mistrzostwa Polski w tenisie i obecne mistrzostwa motocyklowe. Celem zarządcy z prezesem Niesłuchowskim należy się specjalne uznanie.

A. Skotnicki

Wielka impreza sportowa na odbudowę Warszawy

Miejski Urząd W. F. i P. W. w Gdyni przy współudziale wszystkich klubów Sportowych i organizacji młodzieżowych w ramach „miesiąca odbudowy Warszawy” urządził w dniu 29 września r. b. o godz. 14,30 na stadionie Miejskim w Gdyni wielką imprezę sportową.

Na program imprezy tej składa się lekkoatletyka dla pań: 60 m; 800 m biegi; skok w dal, rzut kulą i dyskiem; dla panów: biegi: 100 m, 1.500 m, skok w dal, skok wzwyż; rzut kulą i dyskiem. Gry sportowe: Finał mistrzowski Gdyni w grach sportowych (w siatkówce i koszykówce). Popisy gimnastyczne Trwarsztwa Gimnastycznego „Sokół” (25—30 m) sokolic i sokółów. Walki bokserkie; błyskawiczny mecz piłki nożnej: K. S. „Grom” — K. S. OM „TUR” „Blysk”. Turniej tenisowy między reprezentacją Gdańska a klubem „Tenisowy”. Startują wybitni sportmeni i

sportsmenki Wybrzeża. Mile są widziani na starcie zawodnicy i zawodniczki nieznawcy. Zgłoszenia osobiste przed rozpoczęciem imprezy na stadionie. Ceny biletów trybuny 80 zł; miejsca stojące 40 zł; młodzież szkolna i wojewski 10 zł. Przeprowadzanie biletów ogłoszona będzie w plakacie. Dochód przeznaczony na odbudowę Warszawy.

Ogólnosłowiańskie mistrzostwa bokserskie w Pradze

Po trzecim dniu ogólnosłowiańskich mistrzostw bokserskich na pierwszym miejscu znajduje się ZSRR z 26 punktami przed Polską — 18 punktów, Czechosłowacją — 15 punktów i Jugosławią — 13 punktów.

Sukces polskiej pianistki w Stanach Zjednoczonych

— Jest sam i, zdaje się, nie ma biletu — pomyślałam błyskawicznie i rzuciłam się w pogoń.

Już byłam przy nim, już otwierałam usta, kiedy jak spod ziemi wyrósł Jurek i złapał mnie kurczowo za ramię.

— Co robisz! — zasyczał wściekłym szepem. — To kierownik kina!

Struchlałam. Ładnie bym się wybrała. Lena i Jurek patrzyli na mnie z niechęcią. Tymczasem zwrócono na nas powszechną uwagę. Niektóre osoby pokazywały nas noweli dyskretnie palcami.

Postanowiłam przerwać niefortunną akcję uszczęśliwiania kinomanów i weszłam na salę. Właśnie skończył się tygodnik.

Kiedy po seansie wychodziłam z kina, usłyszałam, jak jakaś pani mówiła do swego towarzysza:

— Oni są na pewno z jakiejś partii. I chcieli skłapać sobie nowego członka. Nikt we mnie nie mówi, że dziś coś można dostać za darmo!

Jedno z pism amerykańskich poświęca długi artykuł pianistce polskiej Maryli Jonasównie, która koncertowała w New Yorku.

Jonasówna zadebiutowała w Filharmonii Warszawskiej, mając lat 9. Uczennica Paderewskiego, zdobyła w 1932 roku Międzynarodową Nagrodę Chopinowską, a w 1933 Nagrodę Beethovenowską w Wiedniu. W czasie okupacji niemieckiej Jonasówna odmówiła wyjazdu na koncerty do Berlina, została więc aresztowana. Jeden z oficerów niemieckich, który słyszał grę artystki w czasie jej występów przed wojną, zajął się nią i dopomógł jej do wyjazdu z więzienia. Po różnych przejściach artystce udało się dostać do Berlina do ambasady brazylijskiej, która wysłała ją do Rio de Janeiro. W Rio Jonasówna dowiedziała się, że cała jej rodzina zginęła w Polsce z rąk Niemców. Wstrząśnięta i wyczerpana, przebywała dłuższy czas w sanatorium i zupełnie zarzucała muzykę. Przebywając w tym czasie w Rio pianista polski Artur Rubinstein postanowił przewy-

żyć rezygnację artystki i namówił ją do zwiedzenia z nim gmachu opery, gdzie prosił ją, aby coś zagrała, gdyż chce o sprawdzić akustykę. Jonasówna zasiadła do fortepianu o 2,30 i grała do 8. Od tej chwili poświęciła się ponownie muzyce i przez trzy lata koncertowała w Ameryce Południowej, przygotowując się do wyjazdu do Stanów Zjednoczonych i debiutu w Carnegie Hall. W końcu sierpnia r. b., w 5 tygodni po swoim debiucie nowojorskim, artystka grała po raz drugi w Carnegie Hall.

Przed koncertem zdenerwowana artystka oświadczyła dziennikarzom: „W Ameryce muzyka nie jest sztuką — jest sportem. Jest to jak gdyby mecz piłki nożnej. Jeżeli zrobisz bramkę — zwyciężesz. Jeżeli nie zrobisz bramki — będzie to pożegnanie”.

Koncert był olbrzymim sukcesem. Sala była przepelniona, publiczność przyjęła artystkę owacyjnie, długo domagając się bisów. To nie było pożegnanie — to było zwycięstwo.



Ojciec Frej, stary Nelson (czy Nielsen) z Siedmiu Wysp, w ustawicznej żył twórczo przed podstępnością holenderskiej władzy. Niechętnie patrzył na wizyty, jakie składał w jego bungalowu Jasper Allen, młody Anglik o dużej fantazji, właściciel i kapitan pięknej brygi „Bonito”. Ale Frej zainteresował się także natrętnie Heemskirk, ordynarny kapitan kanonierki „Neptun”, kontrolujący statki kupieckie po całym archipelagu.

Wiedziała, że z nich dwójka ona ma więcej odporności. Zawsze się trochę niepokoiła, kiedy Jaspera przy niej nie było, a we mnie miała wypróbowanego powiernika, który szepiał jej często: „Im prędzej, tym lepiej”. Ale pannę Frej cęchował pewien specjalny upór i powód jej zwlekania bardzo był charakterystyczny. „Nie wcześniej, aż skończy dwadzieścia jeden lat, nie chce, aby ludzie myśleli, że jestem za młoda i nie wiem, co robię”.

Uczucia Jaspera tak dalece były jej poddane, że nie próbował nawet nigdy sprzeciwić się wyrokowi. Uważał ją za doskonałość — cokolwiek robiła czy mówiła — i na tym konie. Przypuszczam, że dość był, na to subtelny, aby czuć się niekiedy mile poglaskany jej decyzją. A przy tym miał na pociechę bryg, który wydawał mu się przepojony duchem Frej, odkał miłość usłyszeć wszystko, cokolwiek działało na statku.

Tak. Niedługo zaczęły już liczyć dni — powtórzył. — Jeszcze jedenaście miesięcy. Przez ten czas muszę odbyć trzy podróże.

Uważaj, abyś nie wlaź w kabałę, chcąc zrobić za wiele — moralizowałam. Ale przyjął moją przestrożę śmiechem i gestem pełnym uniesienia. „Nie! Nic złego nie może się stać brygowi!” — krzyknął, — jak gdyby płomień serca rozjaśniał ciemne noce na morzach nieobjętych mapami, a obraz Frej służył za niezawodną latarnię pośród ukrytych mielizn; jak gdyby wichry miały pracować dla jego przyszłości, a gwiazdy walczyły o nią w swym biegu; jak gdyby czarodziejska siła uczucia zdolna była rozkazać okrętowi, by żeglował po kropli rosy albo przepłynął przez ucho igielne — i to tylko dlatego, że wybranemu statkowi przypadł w udziale los wspaniały: służyć miłości pełnej takiego czaru, iż wszelkie drogi ziemskie czyniły się bezpieczne, łatwe i jasne.

Przypuszczam — rzekłam, gdy już przestał się śmiać z mojej niewinnej uwagi — przypuszczam, że dziś odjeżdżasz.

Było to właśnie jego zamiarem. Nie wyruszył o świcie, ponieważ spodziewał się ciagle, że nadaje.

I wyobraź sobie, co mi się wczoraj przytrafiło — ciągnął dalej. — Mój pomocnik opuścił mnie nagle, no — coż robić — musiał. A ponieważ nie podobna wytrzasnąć kogoś w tak krótkim czasie, więc biorę za sobą Schultz. Oslawionego Schultz! Nie wykasujesz ze skóry? Mówię ci, że poszedłem i wynalazłem wczoraj Schultz późnym wieczorem — masę z tym miałem kłopotu. „Jestem do pańskich usług, kapitanie — mówi do mnie tym cudownym głosem — ale przykro mi wyznać, że właściwie to nie mam co na grzbiecie włożyć. Musiałem sprzedać całą garderobę, żeby się z dnia na dzień przeżywić”. Cóż ten człowiek ma za głos! Doprawdy, że mógłby wzruszać kamienie. Ale zdaje się, że z czasem ludzie się z tym oswoją. Nigdy go przedtem nie widziałem i — słowo daję — poczułem żyć w oczach. Na szczęście już zmierzchało. Siedział spokojnie pod drzewem w tubylczej zagrodzie, cieni jak patyk; przypatrując mu się z góry, zobaczyłem, że ma na sobie tylko starą perkalową koszulę i parę obszarpanych bawełnianych spodni. Kupiłem mu sześć białych ubrań i dwie pary białych płóciennych trzewików. Nie mogę ruszyć się z miejsca bez pomocnika. Muszę przeciwieć kogoś. Jadę teraz na ląd, żeby z nim kontrakt podpisać, a wracając, zabieram go z sobą i puszczam się w drogę. No cóż, źle mam w głowie, co? Naturalnie, wariat ze mnie skończony. No dajcież pozwól sobie. Rozpuść język! Tak lubię się przypatrywać, jak się irtujesz!

Ponieważ oczekiwał niezawodnie, że go zwymyślą, znalazłem szczególną przyjemność w przesadnie spokojnym zachowaniu.

Najgorzej zarzutem, jaki można postawić Schultzowi — zacząłem obojętnym tonem, skrzyżowawszy ramiona — jest pewne niemile przyzwyczajenie: wykrada sprzęty z każdego okrętu, na którym się znajduje. U ciebie będzie to samo. Właściwie — to wszystko, co można mi zarzucić. Nic a nic nie wierzę kapitanowi Robinsonowi, który opowiada, że Schultz zmówił się w Chantabunie z jakimś łotrą z chińskiej dzunki, i że ukradł przednią kotwicę ze szymborka na szkuńcu Bohemia Girl. Ta historia zanadto jest wysmażona. Za to opowiadanie maszynistów z Nan-Shanu wydaje mi się bardziej autentyczne; o północ znalazłem w maszynowni Schultz, zajętego odrubowywaniem mosiężnych okuć, które chciał sprzedać na lądzie. Poza tą drobną słabością — pozwolił sobie powiedzieć, że Schultz jest zręczniejszym marynarzem niż wielu innych, którzy nigdy kropli wody w ustach nie mieli — i niegorszym może człowiekiem od niektórych naszych wspólnych znajomych, choć tamci nie ukradli ani jednego pensa. Wprawdzie niebardzo wygodnie mi było na statku, ale coż robić, nie masz innego wyboru i Schultz musi ci wystarczyć. Trzeba przede wszystkim zrozumieć jego psychologię. Nie dawaj mu pieniędzy, póki trwa wasza umowa. Ani centyma! — choćby cię nie wiem jak błagał. Jak Bóg na niebie: z chwilą, kiedy mu dasz pieniądze, zacznie kraść. Pamiętaj o tym.

Rozkoszowałem się zdziwieniem i niedowierzaniem Jaspera.

— Tam do diabła! — zawołał. — Nie może być! Chcesz mnie nabrać, stary!

— Wcale nie. Musisz zrozumieć psychologię Schultz. To nie jest ani włóczęga, ani wydrwigrosz. Nie ma zwyczaju waleśać się i wypatrywać kogoś, kto by mu postał w drodze. Ale przypuśćmy, że wysiada na ląd z pięciu, albo — dajmy na to — pięćdziesięciu deklamatorów w kieszeni. Po trzecim czy czwartym kieliszku jest już wstawiony i staje się bardzo liściwy. Albo rzuci pieniądzą naokoło, albo rozdaje je każdemu, kto zechce wziąć. Potem przychodzi mu na myśl, że wieczór zaledwie się rozpoczął, że on i jego przyjaciele chcą pić jeszcze dłużej, aż do samego rana. Rusza więc wesoło na statek. Ani głowa, ani nogi nie zawadzą go nigdy w zwykłym tego słowa znaczeniu. Dostaje się na pokład i chwytając po prostu pierwszą lepszą rzecz, jaka mu się wyda odpowiednia: lampkę z kabiny, zwój lnu, worek z sucharami, baniek z oliwą — spienięża bez żadnego wahania. Tak się to właśnie odbywa, a nie inaczej. Musisz tylko pilnować, żeby nie zaczął. To i wszystko.

— Bardzo głupia psychologia — mruknął Jasper. — Przecież człowiek o takim głosie powinien z aniołami rozmawiać. Myślisz, że jest nieuleczalny?

Orzekłem, że tak myślę właśnie. Nikt go dotychczas nie pozywał do sądu, ale nie ma człowieka, który by zgodził się dać mu zajęcie. Skończy się pewno na tym, że zamrze z głodu gdzie, w jakiejś dziurze.

— No, no — rozwał Jasper. — Bonito nie prowadzi handlu z żadnym portem cywilizowanym. To pomoże Schultzowi zachować równowagę.



Schodząc stromą ścieżką ku przystani na tępym kobiecu

Tak było rzeczywiście. Interesy handlowe brygi ciągnęły go ku dzikim wybrzeżom, ku nieznanym radzom, mieszkającym nad prawie niezbadanymi zatokami, ku tubylczym osadom u brzegów tajemniczych rzek, rozwierających ciemne, bramowane lasami ujścia wśród białych, zielonych skał i ośnieżających ławic z piasku, ku ciemniom o spokojnej, lazurowej toni, mieniącej się słonecznym blaskiem. Bryg samotnie z dala od znanych szlaków — wszystek biały — okrażając ciemne, groźne przylądki; wymykał się cicho jak duch z cypłów lądu, czerniejących w świetle księżycy, albo leżał u brzegu — ni to śpiący ptak morski — w cieniu jakiejś bezimienną górą, czekając na sygnał. Ukazywał się na mgnienie w mglistej i burzliwej dnie, depcząc pogardliwe kretki, napastniczo fale Jawajskiego Morza; lub też błyskał hen w dali — niby drobna, ośnieżająca biała plamka, mknąca na fioletowej masy groźnych chmur, skłębionych nad horyzontem. Czasem na rzadkich traktach pocztowych, gdzie cywilizacja ociera się o dzicz i tajemnicę, nie usładowieni pasażerowie słoczeni wzdłuż burt wykrzykiwali wskazując z zaciekawieniem na Bonita: „O, patrzcie, jecht!” Wówczas kapitan Holender mruzczał pogardliwie, rzucając statkowi pogardliwe spojrzenie: „Jacht? ale gdzie tam! to tylko Anglik Jasper. Zwykły kupczyk”.

— Więc mówisz, że to dobry marynarz — wykrzyknął Jasper, zajęty ciągle sprawą beznadziejnego Schultz a wzruszając pięknym głosem.

— Pierwsza klasa. Spytał się kogokolwiek. Warto go mieć na pokładzie — tylko że z innych względów jest niemożliwy — oświadczyłem.

— Będzie miał sposobność poprawić się na brygu — roześmiał się Jasper. — Tam, dokąd się wybieram tym razem, nie znajdzie pokus ani do pijactwa ani do kradzieży. Nie wypytywałem o bliższe szczegóły podróży. Byliśmy z sobą bardzo zżyli i miałem dokładne wyobrażenie o ogólnym biegu jego interesów.

Gdyśmy jechali gikiem ku ładowi, odezwał się nagle: — Czy nie wiesz przypadkiem, gdzie jest Heemskirk? Spojrzałem na niego z ukosa i uspokoiłem się. Pytał nie jak kochanek, ale jak kupiec. Powiedziałem mu, com słyszał w Palembangu, że Neptun pełni swój obowiązek w okolicy Flores i Sumbawy. W zupełnie przeciwnym kierunku, Jasper wyraził zadowolenie.

5

(Dalszy ciąg jutro)